Dzisiejszy numer zawiera 12 stron tekstu i Dodatek Ilustrowany

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 236

Niedziela, dnia 26-go sierpnia 1928 r.

Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Kellog o pakcie przeciwwojennym

„Przeznaczeniem paktu jest utrudnić wybuch wojny"

PARYŻ, 25.8. „Matin" ogłasza wywiad, który redaktor tego dziennika zdołał uzyskać od Kelloga w drodze z Hawru do Paryża. Nawiązując do przemówienia wygłoszonego w odpowiedzi na mowę burmistrza Hawru, *Kellog oświadczył, iż zupełnie świadomie użył wyrażenia „iż przeznaczeniem paktu jest utrudnić wybuch wojny"*.

Takie nadzieje wolno nam wypowiadać i nikt nie może powiedzieć, aby były one niemożliwe do uskutecznienia.

Jestem przekonany, iż podpisanie paktu zjednoczy i wzmocni wszystkie moralne siły świata, które walczą z wojną.

Na zapytanie, dlaczego Hiszpanja nie została zaproszona do podpisania paktu, Kellog wyraził z tego powodu ubolewanie, owiadczając, że tylko względy natury praktycznej spowodowały, że zarówno Hiszpanja, jak i niektóre kraje Ameryki nie znajdują się w gronie pierwszych sygnatarjuszy.

Państwa przystępujące do paktu będą mogły ze swej strony dyskutować nad projektem i podnosić zastrzeżenia.

Byłoby rzeczą niepraktyczną rokować jednocześnie w sprawie paktu z 52 państwami.

Łatwiej było porozumieć się przedewszystkiem z temi państwami, wśród których panowała jednomyślność, później zaś zaprosić inne do podpisania.

Radość z powodu wielkiego dzieła paktu pokoju byłaby niezupełna, gdyby brakło pod pisu innych państw.

Premjer kanadyjski Mackenzie King, który odbywa równocześnie podróż z Kellogiem, oświadczył, iż Kanada chce w ten sposób zamanifestować jednomyślność ze Stanami Zj. w pracy nad odbudową pokoju.

Fermerzy kanadyjscy zapytywani przez premjera o pakt pokoju odpowiadali prostemi słowami:

„Jest to wielkie dzieło, niema bowiem nic większego, jak praca nad pokojem świata. Niech pan jedzie do Paryża i niech Bóg pana błogosławi".

Premjer oświadczył, iż historja wyraźnie wskazuje, iż jedno państwo nie może pozwolić sobie na zbytek przeciwstawienia się innym. (ATE)

GORZKIE „ŻALE" LITEWSKIE

będą tematem obrad Rady Ligi Narodów

„Oskarżyciel" — Waldemaras siądzie na ławie oskarżonych

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Rozesłano już całkowity porządek dzienny zbliżającej się 51-ej sesji Rady Ligi Narodów.

Porządek dzienny obejmuje 35 punktów. Sesja rozpocznie się dnia 30 sierpnia r. b.

Z całego, bardzo obszernego porządku dziennego wyszczególniamy li tylko te punkty, które bezpośrednio Polskę dotyczą.

A więc:

Punkt 6 stanowi petycję towarzystwa „Deutscher Volksbund" w sprawie bezpieczeństwa mniejszości na Śląsku Polskim, a także — sprawę szkół mniejszościowych.

Punkt powyższy był już omawiany na poprzedniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Punkt 7 zawiera skargi litewskie na traktowanie Litwinów w Wilnie.

Ta sprawa była również omawiana na poprzedniem zebraniu, obecnie zaś Rada Ligi wysłucha sprawozdania komisji trzech, w skład której wchodzą przedstawiciele Chin, Kolumbji i Holandji.

Punkt następny dotyczy również skargi litewskiej.

Punkt dziewiąty omawia sprawę zatargu polsko-litewskiego.

Referent, delegat Holandji, będzie miał za zadanie przedstawić Radzie jak dalece Litwa zastosowała się do poleceń Rady Ligi z grudnia roku ubiegłego.

Punkt 28, tyczący się komunikacji lotniczej referuje delegat Polski p. min. Zaleski.

Punkt 30, 31, 32 o uchodźcach rosyjskich i ormiańskich referuje również p. min. Zaleski.

Punkt 34 dotyczy starego sporu Polski z Gdańskiem o Westerplatte.

Referent delegat Chile będzie miał za zadanie zakomunikować Radzie Ligi, że spór został załatwiony pomyślnie.

Inne punkty nie dotyczą Polski.

Stresemann — Briand

Spotkanie odbędzie się dzisiaj

PARYŻ, 25.8. Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Stresemann przybywa w dniu dzisiejszym do Paryża celem wzięcia udziału w podpisaniu paktu Kelloga. O godz. 6-ej zostanie przyjęty przez Brianda, poczem Stresemann natychmiast będzie rewizytowany przez Brianda w gmachu niemieckiej ambasady. Stresemann nie będzie obecny na bankiecie wydanym przez Kelloga, zastępować go będzie ambasador niemiecki w Berlinie von Hoesch. W poniedziałek Stresemann zostanie przyjęty przez premjera Poincarego. (ATE.).

BERLIN, 25.8. Do biura Wolffa donoszą z Paryża, że w niedzielę po południu odbędzie się rozmowa min. Stresemanna z min. Briandem, poczem francuski minister spraw zagranicznych będzie rewizytował d-ra Stresemanna i ambasadora niemieckiego. (PAT.).

Paryż udekorowany i iluminowany

PARYŻ, 25.8. Ukazała się odezwa municypalności Paryża, wzywająca mieszkańców do udekorowania domów w niedzielę i ponie działek z okazji uroczystości podpisania paktu.

Gmach francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych udekorowany będzie sztandarami 15-tu państw, które pierwsze złożą swe podpisy. Publiczne budynki będą iluminowane.

Flaga niemiecka w Paryżu

PARYŻ, 25.8. Z okazji uroczystości podpisania traktatu przeciwwojennego po raz pierwszy od 1870 r. powiewa w Paryżu flaga niemiecka. (PAT.).

Manifestacje komunistyczne

w dniu podpisania paktu

PARYŻ, 25.8. Komunistyczna „Humanite" zapowiada, iż w poniedziałek, t. j. w dniu podpisania paktu Kelloga odbędą się manifestacje komunistyczne dla podkreślenia solidarności z Rosją sowiecką w proteście prze ciwko międzynarodowemu kapitałowi. ATE

Straszna katastrofa kolejowa

W tunelu kolejki podziemnej

zginęło 25 osób — przeszło 200 odniosło rany

NOWY JORK, 25.8. Dziś wieczorem wydarzyła się tu straszna katastrofa w kolei podziemnej komunikacji miejskiej. Wykolejenie nastąpiło na jednym z zakrętów w pobliżu stacji Timessquare. Przeszło połowa wagonów uległa zupełnemu rozbiciu. 27 osób zabitych, przeszło 100 odniosło poważne obrażenia.

Szczegóły katastrofy przedstawiają się wprost straszliwie.

Katastrofa wydarzyła się w czasie, kiedy kolej podziemna najgęściej jest obsadzona.

Pociąg idący w kierunku Timessquare, szedł całym pędem, kiedy z niewytłumaczonej przyczyny **wykoleił się wagon środkowy.** Wagon ten otarł się bokiem o ścianę tunelu.

Spowodowało to **oderwanie się boku wagonu, zdarcie przewodników elektrycznych, umieszczonych na ścianach tunelu i formalne starcie na miazgę 25 osób,** które po tej stronie wagonu siedziały.

Pociąg stanął natychmiast, bowiem przewodniki elektryczne zerwały się i inni pasażerowie nie ponieśliby żadnego szwanku, prócz wstrząśnienia, gdyby nie straszliwa panika, jaka wśród ciemności wybuchła.

Ludzie zaczęli się tłoczyć w tunelu, bić, dusić, walcząc ze sobą, a w pociągu było około 600 osób.

Śród straszliwego zamieszania odniosło ciężkie rany 105 osób. Zgórą 150 osób odniosło rany lżejsze, głównie przy wyłamywaniu drzwi wagonów, które po wyłączeniu prądu automatycznie się zamknęły.

Na miejsce katastrofy przybyły natychmiast wszystkie Towarzystwa Ratunkowe, władze i policja w liczbie 1,000 żołnierzy policyjnych.

Rannych przewieziono do 7 szpitali. Wielu z nich dostało ze strachu konwulsyj. Stan większości rannych jest według orzeczeń lekarzy bardzo zły.

Stan 50 osób z pomiędzy rannych uznano za prawie beznadziejny.

Ruch na kolei podziemnej przerwany był prawie przez 3 godziny.

Na stacjach gromadziły się setki tysięcy osób.

Sukcesy Gerbicha w Ameryce

RIO DE JANEIRO, 25.8. Znany bokser polski wagi półciężkiej Gerbich, który niedawno udał się do Ameryki, w pierwszym swym występie w Rio de Janeiro odniósł piękny sukces, bijąc w 4-ej rundzie knockoutem jednego z największych bokserów brazylijskich Laurindo Armando. Zwycięstwo boksera polskiego przyjęte zostało entuzjastycznie. (PAT).

Pożar na statku

Smary i oleje w niebezpieczeństwie

SINGAPORE, 25.8. Parowiec brytyjski „Port - Napier" przesłał do portu Tulula na wyspach Samoa depeszę, domagając się pomocy. W odległości przeszło 100 klm. od portu na parowcu wybuch pożar, który dotąd nie został ugaszony. Istnieje obawa, iż płomień ogarnie zapasy oleju i smarów okrętowych. Z portu Tulula wyruszył z pomocą płonącemu parowcowi okręt wojenny.

Ci i tamci

W dniu onegdajszym skonfiskowano jedno z pism łódzkich.

Konfiskata nastąpiła dzięki umieszczeniu artykuliku p. t. „Po co ta szopa?".

W elaboracie tym autor (reprezentujący w tym wypadku zresztą mały odłam społeczeństwa) z specyficzn. sobie tupetem napada na urządzone w tym roku dożynki w Spale, i, ochrypniętym z przepicia głosem, bredzi coś o „małym ogórku i dużej kwarcie wódki".

Tego samego dnia w okolicach Spały przychwycono kilka tysięcy odezw komunistycznych, zawierających podobne napaści na dożynki w Spale.

Napozór są to dwa całkiem odosobnione fakty, ale wystarczy cofnąć się myślą o kilka miesięcy wstecz, żeby stwierdzić, że skojarzenie tych dwuch, biegunowo na oko od siebie oddalonych, faktów, nie jest wypadkiem sporadycznym.

Przypomnijmy sobie, jak to odłam, który reprezentuje właśnie ów skonfiskowany dziennik, walczył zaciekle o zalegalizowanie listy Nr. 13, listy tych właśnie, którzy rozrzucali przedwczoraj ulotki o treści wywrotowej w Spale, a oba te fakty staną się dla nas jasne i zrozumiałe.

Pół miljarda złotych

wynosi zapas obcych walut w Banku Polskim

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Bilans Banku Polskiego za okres dziesięciodniowy od 10 do 20 b. m. nie wykazał na ogół większych zmian.

Zapas złota pozostał ten sam, zapas walut i dewiz zmniejszył się o 3,5 milj. i wynosił 491.700.000.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 0,7 miljonów zł., suma pożyczek zabezpieczonych papierami wzrosła o 0,5. Różne aktywa wzrosły o 7,9 miljona.

Po stronie passywów — natychmiast płatne zobowiązania wzrosły do 600,5 milj., t. j. o 28,3, obieg biletów bankowych wynosił 1.121.7 milj., czyli wykazuje normalną w tej dekadzie zniżkę o 22,4 milj.

Stosunek procentowy pokrycia banknotów wynosi 63,77 procentów.

Nieudały lot przez Atlantyk

PARYŻ, 25.8. Dziś z lotniska le Bourget wystartował o godzinie 6-ej rano samolot „Francja" do lotu przez Atlantyk. Po 15 minutach z powodu silnego wiatru samolot zawrócił i wylądował na lotnisku. (ATE)

Triumf przemówienia delegata Polski

na Międzynarodowym Kongresie Unji Międzyparlamentarnej

Mowa posła Thugutta była żywo oklaskiwana

BERLIN, 25.8. Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu Unji Międzyparlamentarnej toczyła się nader ożywiona obfitująca w sensacyjne momenty dyskusja.

Porządek obejmował sprawę kryzysu parlamentarnego. Pierwszy przemawiał delegat Francji były minister Bertou, zaznaczając, iż dyktatura niema absolutnie żadnych widoków we Francji.

Pan Bartou w dalszem swem przemówieniu wskazał na wielkie niebezpieczeństwo grożące parlamentaryzmowi ze strony organizacyj pracodawczych, związanych w tak zwane trusty, które wywierają kolosalny wpływ na ugrupowania parlamentarne.

Organizacje powyższe przypominają i podobne są do średniowiecznych organizacyj feudalnych.

W dyskusji przemawiał pierwszy *przedstawiciel Polski* p. Thugutt, oświadczając w imieniu grupy polskiej, że zrzeka się stwarzania nowych wniosków dodatkowych do rezolucji delegata Niemiec Wirtha, przyczem pod nosi kwestje związane z powyższą rezolucją.

Pozatem delegat Polski wypowiedział się za zmniejszeniem liczby stronnictw w parlamentach, oraz za tem, by stronnictwa obalające rządy i nie mogące stworzyć gabinetu ponosiły moralną jaknajwiększą odpowiedzialność za wywołanie kryzysu.

Przemówienie delegata Polski było żywo oklaskiwane.

Zkolei zabierał głos delegat Egiptu b. min. Machra-Ebeyd stawiając wniosek do rezolucji Wirtha, potępiający bezpodstawne zawieszanie lub kasowanie systemu parlmentarnego.

Odpowiadał mu Wirth stawiając w obronie swych rezolucyj i wypowiadając się przeciwko łączeniu kwestji egipskiej do zasadniczych rezolucyj.

Na wniosek Wirtha zebrani jednogłośnie wyrazili swą sympatję dla parlamentu egipskiego — zawieszonego.

Wielce burzliwy incydent powstał podczas przemówienia delegata włoskiego, posła faszystowskiego, który usiłował *bronić systemu faszystowski.*

Ostrą odprawę otrzymał od delegata Szwajcarji, Raboursa, który w nader dowcipnej i ironicznej formie obalił system rzekomo parlamentarny stosowany przez faszystów.

Mowa Raboursa była żywo oklaskiwana przez całe zgromadzenie.

W kuluarach dzień wczorajszy uważano jako kolosalny triumf przemówienie delegata Polski Thugutta i delegata Szwajcarji, dającego ciętą odprawę systemowi faszystowskiemu.

Prasa żywo omawiała wnioski i przemówienia delegatów Polski. (ATE)

Powrót p. premjera Bartla

i rozpoczęcie prac w Prezydjum Rady Ministrów

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Jak już donosiliśmy, wczoraj wieczorem Prezes Rady Ministrów prof. Bartel powrócił ze swej podróży zagranicznej.

Wczoraj o godz. 10.30 p. premjer objął urzędowanie.

Na wstępie zameldowali się panu premjerowi wyżsi urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów, mianowicie, zastępujący szefa gabinetu dr. Stempowski, szef biura p. Rodicz-Laskowski, szef biura prawnego p. Piętak, referent prasowy radca Hladki, sekretarze por. Zaćwilichowski i p. Umiastowski. P. premjer zwiedził następnie nowe urządzenia gmachu prezydjum i obejrzał adoptacje, dokonane w budynku w czasie jego urlopu.

O godz. 11 p. premjer odbył dłuższą konferencję z Ministrem Skarbu Czechowiczem, który ostatnio po wyjeździe min. Moraczewskiego zastępował premjera.

* * *

Dziś p. premjer udaje się do Spały samochodem, gdzie weźmie udział w głównej uroczystości, związanej ze świętem dożynek u Pana Prezydenta.

* * *

P. premjer zwołał posiedzenie komitetu ekonomicznego na wtorek na godz. 5 po poł. Komitet ekonomiczny rozpatrzy szereg bieżących spraw gospodarczych, które będą następnie tematem obrad Rady Ministrów.

Rada Ministrów zbierze się w ciągu przyszłego tygodnia, przypuszczalnie we środę lub piątek.

* * *

Być może, że na porządku dziennym Rady Ministrów znajdzie się również szereg wniosków personalnych. M. in. przewidziane jest objęcie stanowiska szefa gabinetu dr. Jerzego Stempowskiego, dotychczasowego urzędnika do szczególnych zleceń w prezydjum.

Nominacja podsekretarza stanu prezydjum Rady Ministrów, na które to stanowisko przewidziany był w swoim czasie pos. Marjan Kościałkowski, nie jest w tej chwili aktualna. Prawdopodobnie nominacja ta stanie się aktualna dopiero w późnej jesieni.

Wobec odejścia ze Lwowa komisarza rządu p. Strzeleckiego, przewidywana zest nominacja jego na stanowisko dyrektora departamentu samorządowego Min. Spr. Wewn. po p. dyrektorze Weissbrodzie, który objąłby departament administracyjny. Dep. administracyjny od dłuższego czasu nie był obsadzony i w zastępstwie kierował nim naczelnik Śliwiński.

Achmed-Zogu królem

TIRANA, 25.8. Uroczyste posiedzenie albańskiego zgromadzenia konstytucyjnego uchwaliło przez aklamację proklamowanie królem albańskim dotychczasowego prezydenta Achmed Zogu. Achmed Zogu oświadczył, że koronę królewską przyjmuje. (PAT)

Tajemnicze morderstwo

w porcie gdańskim dotychczas nieujawnione

GDAŃSK, 25.8. (tel. wł. „Hasła"). Nazwisko zamordowanej w jednej z uliczek nowego portu niewiasty nie zostało jeszcze stwierdzone. Policja musiała wypuścić znowu na wolność podejrzanych o dokonanie gwałtu i zabójstwa 4-ch aresztowanych marynarzy szwedzkich, z braku wystarczających dowodów przeciwko nim. Mimo poruszenia olbrzymiego aparatu urzędników policji kryminalnej dotychczas giną w mrokach niejasności zarówno przyczyny, jak i osoba tego strasznego morderstwa.

Wystawa Ogrodnicza w Łodzi

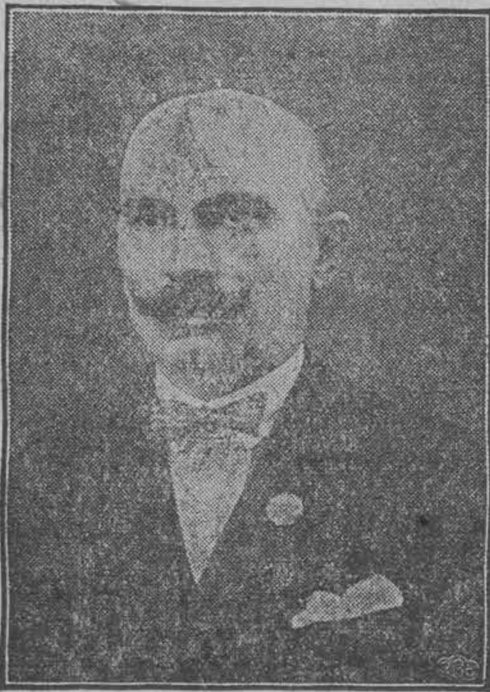
Historja, cel i znaczenie Wystawy

„TRZEBA ROZBUDZIĆ SPOŁECZEŃSWO I ZAPOZNAĆ JE Z PIĘKNEM NATURY"

mówi przedstawicielowi „Hasła" prezes i dyrektor Wystawy p. Zygmunt Kaczorowski

Motto: *Natura nie jest tylko piękna u stóp niebotycznych gór, nietylko u brzegów niezmierzonego oceanu — jest ona piękna wszędzie — ale trzeba umieć ją widzieć i odczuwać.*

W brudnej, zakopconej Łodzi, wśród nieustannego trajkotu maszyn, na tle pióropuszy dymów, wydobywających się z wysmukłych kominów fabrycznych — wykwitł rzad ki kwiat: Wystawa Ogrodnicza.



ZYGMUNT KACZOROWSKI
prezes i dyrektor Wystawy Ogrodniczej w Łodzi.

Dwa zwykłe słowa, o ileż w nich treści... Łódź, ta upośledzona Łódź, to drugie, co do ilości zaludnienia miasto w Polsce, kroczy w tyle za Poznaniem, Lwowem, a nawet Toruniem pod względem wystaw, zdobyła się wreszcie na coś: urządza Wystawę Ogrodniczą.

Dla każdego przeciętnego obywatela brzmi to wprost paradoksalnie, że Łódź — synonim składu manufaktury, miasto pozbawione wszelkiej zieleni zdobyło się na urządzenie Wystawy Ogrodniczej.

A jednak tak jest i, tem większą jest właśnie zasługa organizatorów Wystawy, że dadzą Łodzi coś, czegoby się po tem mieście nikt nie spodziewał, że rozbudzą w masach tego ducha, który wśród nich nigdy nie gościł.

* * *

P. Zygmunt Kaczorowski, prezes i dyrektor Wystawy Ogrodniczej, do którego zwróciliśmy się z prośbą o garść szczegółów i informacyj scharakteryzował nam w krótkich słowach historję powstania, cel i zadania Wystawy Ogrodniczej.

— Myśl urządzenia Wystawy Ogrodniczej w Łodzi kiełkowała w nas dawno — zaczyna p. Kaczorowski — niestety jednak staliśmy dotąd wobec tak szalonych trudności, że w żaden sposób nie mogliśmy marzeń naszych zrealizować.

Dopiero w tym roku postanowiliśmy sobie stanowczo, że wystawę urządzimy.

Przedłożono nam kosztorys, opiewający na sumę złotych 40,000.

W kasie mieliśmy wtedy dosłownie 97 złotych.

Zrobiliśmy ad hoc zbiórkę wśród kolegów; każdy dał ile mógł i wnet zebrała się dość pokaźna, jak na początek, sumka.

Dzięki przychylności Magistratu m. Łodzi dostaliśmy teren pod wystawę, t. j. park Źródliska, teren wprawdzie surowy, t. zn. bez obejktów, ale zawsze — teren.

Obecnie wznosimy tam prowizoryczne pawilony, których koszt wynosi 20,000 zł.

Wystawców zgłasza się stosunkowo bardzo dużo, tak, że na wystawie będzie nie mniej, niż 100, a w tem znaczna ilość zamiejscowych.

Niestety sumy uzyskane za wynajem stoisk i pawilonów są zaledwie kroplą w morzu wydatków, a główne nasze źródło „debetu" subsydjum w Min. Rolnictwa wyniosło zaledwie 5,000 złotych — tak, że z gotówką jest bardzo ciężko.

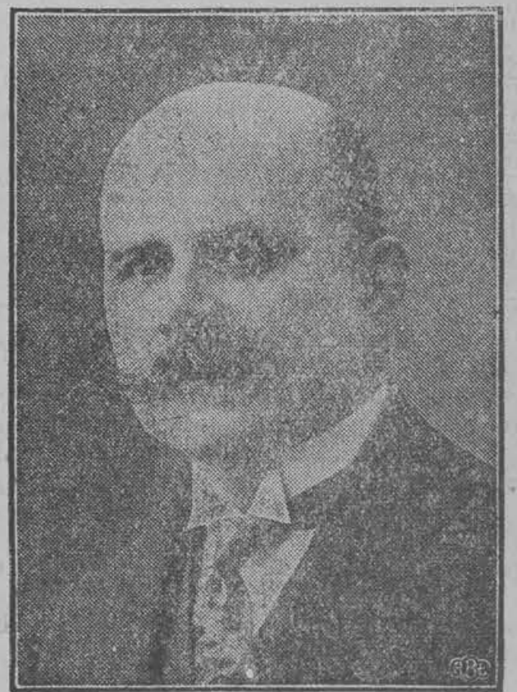
Przezwyciężamy jednak powoli te trudności przy wydatnej pomocy niektórych sejmików,, które nam pewne kwoty ofiarowały.

Co się tyczy samego celu i zadania Wystawy, to jest o tem tyle do mówienia, że nie można tego zamknąć w ramach zwykłego wywiadu dziennikarskiego.

Przedewszystkiem idzie nam o rozbudzenie społeczeństwa, o zetknięcie go z naturą, z jej pięknem...

Wystarczy spojrzeć na nasze balkony, altany, by bez zbytniego trudu skonstatować, że poczucie piękna śpi w szerszych masach, przez nikogo nie rozbudzone, że drzemie, że jakieś silniejsze wrażenie musi je wyrwać z tej markoty, z tego letargu i pchnąć na nową drogę życia.

Społeczeństwo nasze zamknięte w kole interesów, fabryk, składów i biur nie poświęca naturze nawet 1/100 części swego życia.



WOJCIECH SALWA
wiceprezes Wystawy Ogrodniczej w Łodzi.

Mówią: „Polska kraj rolniczy" — a nikt nie zdaje sobie sprawy, jak wiele ironji tkwi w tem powiedzeniu.

Coprawda rolnictwo kwitnie, ale po wsiach, a miasta, jak były szare i ponure, tak są.

Kiedy na zachodzie, jak naprzykład we Francji 4 drzewa przypadają na jednego mieszkańca miasta — w Polsce na jednego mieszczucha wypada ¾ drzewa, a w Łodzi jest ten stosunnek jeszcze mniejszy.

Jak widzicie Panowie przed Wystawą Ogrodniczą otwierają się kolosalne horyzonty, wielkie zadania, które przy dużym nakładzie pracy dadzą się wypełnić ku pożytkowi całego społeczeństwa.

J. W.



Modernizacja Turcji

Powojenna Turcja wykazuje nadzwyczaj żywą tendencję do europeizacji i modernizacji. Zasługa to niewątpliwie Mustafy Kemal Paszy. Reformatorskie hasła rzucił Kemal Pasza przedewszystkiem w armję, sprowadzając zagranicznych instruktorów z zachodu i wprowadzając najnowsze zdobycze techniki wojennej w miejsce dawnego starego sposobu wojowania.

Stworzywszy silną armję, reformator Turcji obalił kalifat, wprowadzając na jego miejsce ustrój republikański.

Za czasów kalifatu fatalizm i fanatyzm wywierały ogromny wpływ na przejawy codziennego życia Turków. Obecnie fatalizm zastąpiono realizmem, miejsce zaś fanatyzmu zajął nacjonalizm. Zmiany te odbywały się bardzo powoli i towarzyszyły im pośrednie przejawy modernizacji; rozpuszczono haremy, zdjęto fezy, zrzucono zasłonę z twarzy kobiet, powłóczyste stroje zamieniono na krótsze, więcej wygodne, kobietę otoczono większą niż dotychczas opieką i t. d.

Równocześnie z zaprowadzeniem ustroju republikańskiego, Kemal Pasza porzucił dawne prawo, tchnące śniedzią starożytności i przeszczepił szwajcarskie księgi praw. Modernizację wprowadza wielki Ghazi przy współudziale całego narodu, który widząc szalone tempo rozwoju ojczyzny, chętnie przyjmuje wszelkie korzystne dla siebie zmiany. Trzeba zauważyć, że fatalizm jako przesłanka pasywności, obojętności i śpiączki duchowej, już teraz zniknął zupełnie z duszy młodej Turcji, ustępując miejsca energji, tworzącej dzieła odrodzenia.

Turyści, zwiedzający powojenną Turcję, którzy podróżowali w tym kraju przed wojną zaznaczają w każdym słowie potężny, zakrojony na szeroką skalę, postęp w każdej dziedzinie, który towarzyszy wzrastający dobrobyt mieszkańców.

Dążąc stopniowo do zupełnej modernizacji Turcji, Kemal Pasza nie wahał się nawet porzucić pismo Koranu i zastąpić je alfabetem łacińskim, pragnąc w ten sposób uprzystępnić naukę czytania i pisania szerokim warstwom oraz rozprzestrzenić naukę języków obcych wśród Turków. Ostatnio donoszą nawet o zainstalowaniu łaźni w meczetach, aby wierni nie modlili się, leżąc w kurzu na posadzce. Jak donosi również zagraniczna prasa, towarzystwo przewozowe pielgrzymów w Hedżasie, zwróciło się do przedsiębiorstwa handlowego w Waszyngtonie, proponując otwarcie linji powietrznej z 12 samolotami między Mekką a Medyną i Jerozolimą, gdyż dotychczasowa komunikacja odbywa się tylko na wielbłądach i pochłania bardzo dużo czasu.

Śmiałe i energiczne posunięcia reformatorskie Kemala Paszy w Turcji, europeizacja Persji przez Riza Khana i ruchliwość Amanullaha w Afganistanie, są dowodem ocknięcia się ludów Wschodu ze snu, w którym były pogrążone przez długie wieki i zwiastunem nowej roli, jaką te narody chcą odegrać na arenie międzynarodowej świata.

Osservatore Romano o pokoju

Organ watykański „Osservatore Romano" zamieszcza w rocznicę słynnej noty pokojowej papieża Benedykta XV, artykuł, w którym czytamy.

Nikt nie może zaprzeczyć, że wojna nie osiągnęła swoich rzekomo idealnych celów. Pokój, jaki się narodził z przelanej krwi, nie jest pokojem sprawiedliwym i trwałym, zawiera on jeszcze w sobie ducha wojny, z której powstał. To jest powód, dlaczego dotychczasowe pokojowe wysiłki polityków, choć szlachetne same w sobie, skończyły się niepowodzeniami. To jest powód, dlaczego przeciw paktowi Kelloga podnosi się zastrzeżenia. To jest powód, dlaczego dotychczasowe pokojowe wysiłki polityków, choć szlachetne same w sobie, skończyły się niepowodzeniami. To jest powód, dlaczego przeciw paktowi Kelloga podnosi się zastrzeżenia. To jest także powód, dlaczego w Europie Wschodniej jeszcze tli się ogień w popiele, który jest niebezpieczeństwem nie tylko dla narodów tej części Europy".

W powyższych wywodach dopatruje się paryski „Journal des Debats" zajęcia stanowiska przez organ Watykanu na korzyść niemieckiej tezy o potrzebie rewizji pokoju. Jednak uwagi „Osservatore Romano" o Wschodniej Europie odnoszą się chyba do Litwy i Rosji, a nie do granicy polsko-niemieckiej. Że zaś pokój nie jest — jak pisze „Osser. Rom." — sprawiedliwy, to przyznają i Polacy, którym odmówiono niesłusznie Gdańska i na niekorzyść których przeprowadzono plebiscyty.

Targi jako problem gospodarczy

Jaką misję gospodarczą spełniają targi w dzisiejszych warunkach. Międzynarodowy charakter Targów Lwowskich. Tendencje zmierzające do redukcji Targów w Polsce. Egzamin celowości i uprawnienia.

Przyzwyczailiśmy się w Polsce patrzeć na Targi, jako na imprezę gospodarczą, która zyskała sobie prawo obywatelstwa, natomiast mniej, albo wcale nie zajmujemy się analizą tego, **czem są targi, czem być powinny i jaką mają misję gospodarczą w dzisiejszych warunkach do spełnienia.** Nie należy się temu stanowi rzeczy dziwić. Podczas kiedy na Zachodzie istnieje ogromna literatura naukowa, poświęcona specjlanie temu przedmiotowi, której początki sięgają wielu lat przed wojną światową, a niektóre wszechnice ustanowiły katedrę dla tego przedmiotu, u nas ograniczono się dotychczas do luźnych, pobieżnych artykułów, nie poświęcając temu zagadnieniu głębszych studjów. Wiele okoliczności przemawia jednak za tem, że ustosunkowanie się sfer gospodarczych i teoretyków-ekonomistów naszego kraju do tego zagadnienia ulegnie radykalnej zmianie; coraz częściej bowiem odzywają się głosy reprezentantów właśnie tych sfer, domagające się zasadniczej rewizji pojęć w stosunku do Targów.

Trudno w artykule dziennikarskim chociażby w ogólnych zarysach nakreślić te zagadnienia, które wymagają zarówno rozwiązania zasadniczego, jak i ustosunkowania się życiowego do nich przy uwzględnieniu naszych specyficznych warunków. Chcielibyśmy jednak **wobec zbliżania się terminu otwarcia Targów Wschodnich, Targów w Polsce o niewątpliwej międzynarodowej doniosłości** — poruszyć przynajmniej te momenty, które ogółowi najbardziej będą przystępne, a które z temi targami w pewnym pozostają związku.

Jedną z kwestyj w ostatnich czasach najbardziej wentylowanych jest **sprawa międzynarodowego charakteru Targów.** Jak wiadomo rozwiązaną jest w kompetentnych sferach ekonomicznych świata myśl ograniczenia charakteru międzynarodowego do pewnych tylko miast, przyczem — jak często w dzisiejszym układzie sił w Europie — ujawniają się **wrogie nam tendencje, zmierzające do redukcji targów w Polsce.** Zdaniem naszem wszelkie teoretyczne spory o taki, czy inny klucz uważać należy za niecelowe, targi w Europie powojennej zmieniły bowiem w zupełności swoje oblicze, a tylko stan faktyczny rozstrzyga na korzyść tych targów, które są obsyłane przez zagranicznych wystawców. Ci zaś obsyłają tylko te targi, które przedstawiają dla nich interes. Ta sprawa więc, o ile wogóle ma być przedmiotem poważnej dyskusji, nie zaciemnionej szowinizmem narodowym czy państwowym, musi być pozostawiona rozwojowi życia gospodarczego.

Ważną kwestją jest **czas trwania Targów,** dla której też nie można podać ściśle określonych cyfr. Jako zasadę jednak przyjąć należy, że Targi w państwach rzadszej sieci komunikacyjnej winny trwać dłużej od targów, ku którym ciążą połacie kraju o znakomicie rozwiniętych środkach komunikacyjnych, Cociaż i tu nie można stawiać kwestji bezwzględnie. Dowodem — **targi we Francji i Włoszech, które trwają ponad dwa tygodnie w przeciwieństwie do Niemiec.** Sprawa, która dotychczas jeszcze stanowi przedmiot bardzo żywej dyskusji, jest kwestja, czy szerokie sfery publiczności należy dopuszczać na Targi, czy też oprzeć Targi wyłącznie na zwiedzaniu ich przez sfery przemysłowo-handlowe. Jest rzeczą niewątpliwą, że udział szerokich sfer publiczności w Targach, jakkolwiek nadaje im poniekąd obok charakteru komercjalnego także i cechy wystaw, w państwach młodych, jak nasze, w których społeczeństwo nie nawiązało jeszcze organicznego kontaktu z życiem gospodarczem swego kraju, w których niema jeszcze zakorzenionych w narodzie tradycyj gospodarczych, a nawet niema ogólnie rozpowszechnionych wiadomości o tem, co kraj własny gospodarczo przedstawia, spełnia tak ważną rolę zadanie wychowawcze i dydaktyczne, że z udziału publiczności w Targach w zupełności rezygnować nie można.

Dlatego też w odniesieniu do naszych Targów uważać należy za wskazaną drogę pośrednią, t. j. ograniczenie odwiedzania Targów przez szeroką publiczność do pewnych ściśle określonych godzin, co pozwoliłoby na spełnienie ważnej dydaktycznej misji Targów bez uszczerbku dla ich charakteru komercjalnego. Rozważaną jest też kwestja, czy sprzedaż eksponatów jest dopuszczalną, czy nie. Jeżeli w pewnych państwach sprzedaż eksponatów na Targach jest wzbroniona, a to dla podtrzymania charakteru Targów, jako pośrednika między wytwórcą a handlem hurtowym, to u nas ze względów utylitarnych należy zewolić na sprzedaż eksponatów w ostatnich dniach przed zamknięciem Targów, a to dlatego, że w naszych warunkach komunikacyjnych wywóz eksponatów naogół połączony jest z dużemi trudnościami, zniechęcającemi wystawcę. W naszych, pozostających dopiero w stadjum konsolidacji stosunkach należy specjalnie dbać o to, aby wystawcy, przedstawiającemu a priori „irritabile genus", iść możliwie na rękę i ułatwić mu wzięcie udziału w Targach; dla pewnych zasadniczych i nieraz radykalnych posunięć jeszcze nie pora. **Musimy dopiero wychować kadry wystawców, przeświadczonych o celowości i pożytku Targów** (a to jest kwestja dłuższego czasu), wtedy bowiem kiedy zaczną się wytwarzać pewne tradycje targowe, wystawcy sami będą tymi, od których niejedna racjonalna inicjatywa wyjdzie. W kwestjach dotyczących Targów nie należy iść drogą idei, rodzących się przy biurku, lecz dyktowanych niezawodną logiką życia.

Jeżeli mowa o Targach Wschodnich, to niezawodnie mają one poważną misję do spełnienia. Byłoby błędnem przypuszczenie, że skoro stosunki handlowe ze Wschodem dalekie są narazie jeszcze od normalnego stanu, Targi te chybiają celu. Nie należy zapominać o tem, że u nas bagatelizuje się naogół kwestję rynku wewnętrznego, przenosząc cały punkt ciężkości na eksport. A przecież dalecy jeszcze jesteśmy od tego zespolenia gospodarczego poszczególnych ziem Polski, które winno zadecydować o naszej sile gospodarczej i gdyby Targi Wschodnie promieniowały w danej chwili przedewszystkiem tylko na województwa wschodnie Rzeczypospolitej, nie zaznajomione jeszcze należycie z całokształtem naszej wytwórczości, to spełniałyby one już przez to samo tak ważne zadanie, że celowość ich nie podlegałaby żadnej dyskusji. A przecież, o ile nam wiadomo, zasięg wpływów Targów Wschodn. jest bez porównania już dziś większy, obejmuje on bowiem m. in. takie kraje, **jak Grecja, Egipt, Palestyna, Syrja, Rumunja, Brazylja i Argentyna i cały Zachód Europy,** nie mówiąc już o tem, że rola tych Targów, położonych w centrum rolniczem, jako pośrednika w wymianie produktów rolnych i artykułów przemysłowych z wytwórczością rolniczą związanych, bardzo wyraźnie poczyna się zarysowywać.

W kraju, jak Polska, w którym wielkiemu stosunkowo przemysłowi nie można przeciwstawić wielkiego zorganizowanego handlu, opartego na tradycjach. Targi w poważnej mierze wypełnić mogą tę lukę. W tym kierunku uczyniły Targi Wschodnie poważny krok naprzód, organizując obok działów przemysłowych specjalne działy nasiennictwa i zbożowy na zasadach giełdowych, czego na innych targach nie spotykamy.

Rozpatrując ze stanowiska teorji i praktyki problem Targów musimy sobie powiedzieć, że Targi **w swojem dzisiejszem stadjum rozwoju zdały egzamin swojej celowości i uprawnienia.** Forma ich i organizacja są może jeszcze w stanie płynnym i niewiadomo jeszcze jak wielki rozwój Targom wyznaczy życie. Musimy sobie jednakowoż uświadomić, że odgrywają rolę niezwykle dodatnią, albowiem mają one po części dopomóc do przywrócenia życiu gospodarczemu Europy powojennej tej równowagi, której brak tak dotkliwie wszyscy odczuwamy.

Mając silne oparcie w sferach zainteresowanych Targi niewątpliwie zdołają się skrystalizować i utorować drogi rozwoju lepszemu jutru.

Stk.

O kredyty rzemieślnicze

Mówi się obecnie powszechnie, że silny gospodarczo stan rzemieślniczy jest podwaliną dobrobytu miast i jednym z filarów potęgi ekonomicznej państwa i że groźba wchłonięcia warsztatów drobnej produkcji przez wielki przemysł, względnie wielki kapitał, dziś już nie istnieje a rzemiosło samodzielne ma przed sobą szerokie drogi rozwoju. Opinja ta, która ustaliła się w społeczeństwie, nie powinna jednakże zamykać nam oczu na pewne zasadnicze momenty, od których przyszły rozwój rzemiosła jest uzależniony i które zapewniają mu integralność w łonie gospodarki ogólnej. Błędnem bowiem byłoby przekonanie, że produkcja rzemieślnicza, stojąca na tym samym poziomie, co za naszych ojców i dziadów, zdolna jest oprzeć się procesowi mechanizacji i że rzemiosło wśród wartkich prądów życia współczesnego może tworzyć wysepkę prymitywnej pracy rąk ludzkich z pomocą prymitywnych narzędzi

Upadek niektórych zawodów rzemieślniczych ma swoje źródło w tem właśnie, iż nie zdołały zawczasu dostosować się do nowych form produkcji w swój zakres pracy przemysłowi fabrycznemu, który rozporządzając kapitałami i urządzeniami technicznemi, stał się dla nich potężnym konkurentem. W dzisiejszych warunkach śmiało twierdzić można, że niema dziedziny produkcji, w której praca mechaniczna nie miałaby swego zastosowania.

Mimo to jednak byt rzemiosła, jako czynnika gospodarczego pierwszorzędnej wagi, zasadniczo nie jest zagrożony, a to dzięki temu, że każdy zawód rzemieślniczy ma możność zmechanizowania swych warsztatów w tym stopniu, jak tego nowoczesny typ wytwórczości wymaga. Technika bowiem postąpiła w ostatnich czasach tak dalece naprzód, że skutkiem istnienia dogodnych źródeł siły napędowej oraz różnych rodzajów średnich i drobnych maszyn, zmechanizowanie nawet najskromniejszego warsztatu rzemieślniczego staje się możliwe i łatwo osiągalne.

U nas w Polsce rzemiosło pozostaje pod tym względem jeszcze daleko w tyle. Aby doprowadzić je do należytego poziomu technicznego, trzeba dużo uczynić nakładów, idących w setki miljonów złotych. Nie łudźmy się więc, iż dokonać tego zdołamy odrazu— jest to praca, rozkładająca się na długie lata, ale praca, która już dziś powinna być intensywnie prowadzona.

Dotychczas w braku kredytów inwestycyjnych wszelkie instalacje mechaniczne w warsztatach czyniło rzemiosło z własnych skromnych zasobów. Ponieważ jednak ciężki stan gospodarczy nie pozwalał na unieruchomienie w inwestycjach większych funduszów, których zresztą rzemiosło nie posiada — mechanizacja warsztatów postępowała i postępuje niezmiernie powoli, tam zaś, gdzie jak w piekarstwie została ustawowo zarządzona, wywołała konsternację i sprowadziła widmo kryzysu. Aby więc planowy proces mechanizacji został umożliwiony, trzeba rzemiosłu dostarczyć kredytów inwestycyjnych i to — stałych, w formie rocznych kontyngentów, ustalonych wedle ściśle opracowanego planu inwestycyjnego z uwzględnieniem nieodzownych potrzeb wszystkich gałęzi rzemieślniczych. Pozatem dbać należy o celowe przeprowadzenie tych kredytów, aby w miarę potrzeb zasilić jaknajwiększą ilość placówek.

Kto jednak ma te kredyty wyasygnować? — Zdajemy sobie sprawę z tego, że zasadniczo gospodarka prywatna, a więc i gospodarka rzemieślnicza, stanowić powinna sferę działalności banków prywatnych. Ale u nas brak silnie ufundowanej bankowości prywatnej zmusza do odstąpienia od tej zasady. W praktyce też banki państwowe stanowiące niemal jedyne źródło większych kredytów, ingerują u nas w dziedzinie gospodarki prywatnej, zastępując brak prywatnych instytucji finansowo - kredytowych. Jeżeli chodzi o rzemiosło, to najważniejszą rolę odgrywa dla niego Bank Gospodarstwa Krajowego, który ostatnio uruchomił dla niego pierwszy poważniejszy kredyt. Kredyt ten jednakże, acz bardzo pożądany i potrzebny, nie posiada tego charakteru, jaki odpowiadałby wymaganiom inwestycyjnym rzemiosła. Nie mówiąc już o tem, że kwota 13.5 milj. złotych jest w tym wypadku więcej niż skromna, nie może on stanowić podstawy do częściowej chociażby realizacji planu inwestycyjnego w rzemiośle, z tytułu swego względnie wysokiego oprocentowania, swej krótkoterminowości (najwyżej do 10 kwartałów, gdy tymczasem rzemiosło potrzebuje kredytu amortyzacyjnego do 5 lat conajmniej) i wreszcie ze względu na swój doraźny, sporadyczny charakter.

Zaznaczyliśmy już, iż kredyty rzemieślnicze powinny być ciągłe i stałe. Na każdy rok powinien być przewidziany pewien kontyngent kredytowy na inwestycje w rzemiośle, w granicach którego poruszać by się mogły te instytucje, którym kredyty te powierzonoby do rozdziału. Wtedy dopiero powstałaby możność rozpoczęcia planowej akcji w kierunku podniesienia warsztatów rzemieślniczych i ich mechanizacji.

— —

Sytuacja ekonomiczna Anglji

Wpływy zwyczajne od 1 kwietnia do 30 czerwca r. b. wyniosły w budżecie W. Brytanji 128.543.453 funty, t. j. o 4.700.000 funtów mniej, niż w tym samym czasokresie w r. 1927. W pozycji szczególnej podatku od dochodu uległy zmniejszeniu o 5.800.000 funtów wpływy z tego źródła.

Spadek wpływów z podatku dochodowego stwierdza, iż sytuacja w sferach przemysłowo-handlowych nie uległa poprawie i że w szczególności eksport angielski nie doznał poprawy.

Jeśli wpływy zwyczajne zmniejszyły się w II kwartale r. b. o sumę 4.700.000 £., to wydatki zwyczajne zmniejszyły się w tym samym czasie tylko o 900.000 funt., co nie wyrównywa bynajmniej deficytu.

Jako zapowiedź roku budżetowego i handlowego, objaw ten nie jest dodatnim. I faktycznie sytuacja, jeśli chodzi o eksport, nie poprawiła się w Anglji, wynosi on bowiem o 25 proc. mniej, niż w latach dawniejszych.

Natomiast sytuacja Anglji w stosunku do kontynentu uległa poprawie. Prawie wszystkie państwa kontynentalne ustabilizowały swoje waluty; zmniejszyła się różnica między wysokością płac zarobkowych w Anglji, a na kontynencie, a również i różnica między cenami różnych artykułów na rynku angielskim i kontynentalnym.

Tak więc stosunki ułożyły się dla Anglji, jeśli chodzi o konkurencję, prawie normalnie i znikły już te trudności i przeszkody, z jakiemi spotykał się po wojnie eksport angielski a w szczególności zanikł dumping krajów o zdeprecjonowanej, nieustabilizowanej walucie.

Rozmaite warunki naturalne pozwalają przemysłowi i handlowi angielskiemu korzystać z udogodnień: małe oddalenie kopalń węgla od portów, niewysokie koszty transportu węgla i towarów do tychże portów, małe odległości między centrami przemysłowemi a okręgami kopalnianymi, możność sprowadzania surowców zagranicznych tylko na swych własnych statkach — wszystko to pozwalało by konkurować Anglji skutecznie, jak i przed wojną, z innymi krajami.

Uwzględniwszy wszystkie powyższe dane należałoby przyjść do wniosku, iż fabrykaty angielskie nie powinny obecnie przewyższać w cenie fabrykatów europejskich, a eksportowi ich nie powinnyby zagradzać drogi żadne tamy. A jednak eksport kuleje, jednak ceny fabrykatów angielskich są wyższe, niż francuskie, niemieckie czy włoskie. Może jakość ich jest wyższa, cecha ta nie odgrywa jednak dzisiaj, w zmienionych warunkach rynków powojennych, tej roli co dawniej, stąd też, gdy chodzi zwłaszcza o zbyt masowy, fabrykat tańszy bije fabrykat droższy, bez względu na pewną różnicę w jakości.

Z tego więc źródła płynie depresja, którą odczuwa przemysł angielski. Skoro, jak się okazuje, sytuacja zewnętrzna — finansowa i handlowa — zmieniła się ostatnio na korzyść dla Anglji, to widocznem się staje, iż przyczyny depresji tkwią nie zewnątrz, lecz wewnątrz, że kryją się one zarówno w organizacji prezmysłu i handlu brytyjskiego, jak i w sposobie produkcji.

Na tem polu przodujące państwa przemysłowe kontynentu wyprzedzają Anglję i, racjonalizując, ulepszając organizację i produkcję, wyzyskują konjunkturę na różnych rynkach lepiej od konkurentów angielskich.

Dwa miljony czapek dla Persji

Jak wiadomo, władca Persji, Riza Khan, wydał dekret, wprowadzający europejskie przykrycie głowy.

W związku z tem, bawiący niedawno w Polsce kupcy perscy zamówili u przemysłowców bielskich dwa miljony gotowych czapek, które zajmą miejsce fezów na głowach europeizujących się Persów.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto 38.00—38 i pół.
Pszenica nowa 49.00—50.00.
Jęczmień browar. 33.00—38 i pół
Jęczmień na kaszę 35 i pół—36.00.
Owies jednol. stary 47.00—48.00.
Owies jednol. nowy 37 i pół——38 i pół.
Otręby żytnie 27.00—28.00.
Otręby pszenne 27.00—28.00.
Mąka pszennna 4-0 A 88.00—90.00.
Mąka pszenna 4-0 80.00—82.00.
Mąka żytnia 65 proc. 59.00—60.00.
Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Gość z tamtego świata

W Paryżu zmarła przed kilku dniami ekscentryczna miljonerka nazwiskiem Diebel, będzie bohaterką sensacyjnego procesu.

Małżonka pani Diebel, właścicielki wielu miljonów franków w kilku zamkach, znaleziono pewnego dnia w ogrodzie zastrzelonego.

Pani Diebel twierdziła, że mąż jej popełnił samobójstwo, a komisja śledcza ustaliła fakt morderstwa.

Miljonerkę aresztowano, ale po sensacyjnym procesie uwolniono ją.

Od tego czasu pani Diebel prowadziła życie samotnicze w swoim zamku. Prześladowały ją we dnie i w nocy jakieś wizje. Ciągle zdawało się jej, że widmo męża „straszy" w zamku.

Pewnego wieczora pani Diebel siedziała sama w jadalni, gdy nagle otwarły się drzwi i wszedł mężczyzna w czarnych okularach.

Pani domu krzyknęła przeraźliwie. Niesamowity gość podobny był zupełnie do jej zmarłego męża. Miał na sobie nawet to samo ubranie, które nosił zmarły w dniu swej tragicznej śmierci.

Rysów twarzy coprawda pani Diebel dokładnie rozeznać nie mogła, ponieważ przybysz kapelusz miał nasunięty głęboko na czoło.

„Gość z tamtego świata" nie mówiąc ani słowa, zasiadł w fotelu i z apetytem zaczął pochłaniać znajdujące się na stole kuropatwy. Widocznie wygłodził się w „zaświatach".

— Każ przynieść burgunda, który tak lubiłem za życia — rozkazało „widmo" głuchym, grobowym głosem.

Przerażona pani Diebel zemdlała. „Duch" ściągnął bezprzytomnej brylantowe pierścionki z palców i zerwał perły ze szyji.

Tymczasem pani zamku odzyskała przytomność i zobaczyła, że „widmo pakuje do kuferka jej antyczne srebra. Nie odważyła się jednak zawezwać pomocy. Gardło miała jakby zasznurowane.

—Oddaj mi klucz od kasy! Chcę zabrać moje pieniądze!... — wydał nowy rozkaz „duch".

Przerażona kobieta jak zahypnotyzowana oddała klucz bez oporu.

„Widmo" zagarnęło całą gotówkę, jaka była w kasie, zabrało jeszcze kilka cennych klejnotów i opuściło zamek z dobrze wypładowanym kuferkiem.

Dopiero w jakąś godzinę potem pani Diebel zawezwała służbę, przebywającą w innem skrzydle zamku.

Uwiadomiona o niesamowitym rabunku żandarmerja wszczęła śledztwo i zaaresztowała „widmo".

„Gościem z tamtego świata" okazał się miejscowy ogrodnik, który dobrze znał dziwactwa pani Diebel, oraz rozkład apartamentów w zamku.

Pani Diebel pod wrażeniem tego wypadku ciężko zachorowała.

Lekarz stwierdził, że ogrodnik-włamywacz zahypnotyzował ją.

Od tego czasu miljonerka nie odzyskała już zdrowia ani równowagi nerwowej. Złamana fizycznie i psychicznie odeszła za swym mężem w krainę śmierci...

Tom Mix
AKTOR-COWBOY
podbił koleżance oko

Hollywood, stolica filmu, ma nową sensację.

Policja aresztowała znanego artystę filmowego Toma Mix, specjalizującego się w rolach cowboyów.

Stało się to na skutek oskarżenia, wniesionego przez aktorkę filmową Mitchie Miller, która zjawiła się w komisarjacie policji z okiem podbitem, spuchnięciem, nabiegłem krwią i oświadczyła:

— Tom Mix pobił mnie i mojego męża — bez żadnego powodu. Mąż mój jest tak ciężko pobity, że musi leżeć w łóżku!... Zaareształcie panowie tego brutala, tego awanturnika!...

Tom Mix oświadczył, że działał pod przymusem obrony koniecznej.

Wówczas aresztowano panią Miller, ale wkrótce wypuszczono ją na wolność.

WSPÓŁCZESNE PIĘKNE KOBIETY
nie są zdrowe
Olśniewające piękności nie są nromalnie zdrowe
Tak twierdzi lekarz po 25-letnich obserwacjach zachwycających kobiet

Prawdziwą niespodziankę sprawił swoim licznym znajomym w Nowym Jorku dr. Marvin Pechner, pełniący przez lat 25 obowiązki lekarza teatralnego w słynnym teatrze rewjowym „Ziegfield-Folies"...

Do tego teatru dyrekcja angażuje — jak wiadomo — tylko doskonale piękne kobiety.

Otóż dr. Pechner, który w ciągu tylu lat ja ko lekarz miał możność przyglądania się zbliska najpiękniejszym kobietom świata, nie wybrał sobie za żonę żadnej, ale poślubił pewną wdowę, skromną, niepokaźną, prawie niełądną osóbkę.

— Moja żona — oświadczył dr. Pechner — w mych oczach wcale nie jest brzydszą od tych wszystkich piękności z Ziegfield-Folies. Moje pacjentki zaliczają się do najpiękniejszych kobiet świata i ja podziwiam je, ale tak, jak się podziwia piękne obrazy lub cenne wazy.

Żadna z nich nie wywołała u mnie nigdy chęci założenia wspólnego ogniska domowego.

Lekarz wie lepiej od innych, że nowożytna skończona piękność nigdy nie jest kobietą zupełnie zdrową i normalnie zbudowaną.

Dlatego też nawykłem patrzeć na te olśniewające piękności jak na „wypadki" choroby. Nie przychodziło mi też na myśl, aby się ożenić z takim „wypadkiem" patologicznym.

Żona moja nie posiada szyi o klasycznym kształcie, ale zato ma zdrowe migdały i mam nadzieję, że nie będę zmuszony leczyć jej gardła. Organizm jej funkcjonuje bez zarzutu. Wszystkie gruczoły są zdrowe, a puls i obieg krwi normalny.

Wszystko to można wyczytać z jej cery, z oczu, z ruchów — a ta piękność zdrowa jest dla mnie ważniejszą aniżeli wszystkie czary wyrafinowanej urody.

Z punktu widzenia lekarza małżonka moja jest doskonale piękną.

Chłopięce figury zachwycających „girls" urągają poprostu ideałowi zdrowej, normalnej kobiety.

Złoto, miedź i naftę
wykrywa iskrowa „różdżka czarodziejska"
Na czele wyprawy ksiądz-wynalazca

Nie wszystkie jeszcze skarby kryjące się w łonie ziemi zdradziły ludziom tajemnicę swego istnienia.

Podobno w różnych miejscach w Pirenejach bezcenne skarby czekają na odkrywcę. Na poszukiwanie ich mają wyruszyć wyprawy z niezwykle precyzyjnym przyrządem, będącym wynalazkiem pewnego księdza katolickiego, zamieszkałego w pobliżu granicy francuskiej.

W naszej epoce świetnego rozwoju techniki i „różdżka czarodziejska" współczesna oparta jest na podstawach techniczno-fizykalnych.

Wynalazca tej najnowszej różdżki magicznej stwierdza, że wykrywa ona metale w łonie ziemi, a działa przez zastosowanie zasad telegrafu iskrowego.

— Każdy metal wysyła fale o pewnej określonej długości — oświadcza wynalazca — a przyrząd mój chwyta te fale. Z oscylacji i innych oznak charakterystycznych można wnosić o odległości i głębokości, w jakiej poszukiwać należy danego metalu.

Ostatnio robiono w Pirenejach próby z tą nowożytną różdżką magiczną i wykryto boga tą żyłę złota.

W niektórych miejscach różdżka ujawniła istnienie ropy naftowej, w innych wykryła pokłady miedzi.

Wielce interesujący był eksperyment następujący:

Wynalazca zakopał w przeróżnych miejscach rozległego terenu 12 worków z rozmaitymi kruszcami.

Różdżka nietylko podała dokładnie szybkość, ale zidentyfikowała każdy poszczególny metal — bez żadnej pomyłki.

Grad kul rewolwerowych i karabinowych
w sypialni pięknej kobiety

Sekretarz gminy San Mango koło Salerno we Włoszech miał urodziwą żonę i serdeczne go przyjaciela.

I stało się to, co tak często dzieje się w życiu.

Sekretarz powróciwszy pewnego dnia nie spodzianie do domu, zastał żonę i przyjaciela w czułem sam na sam.

Zaskoczony kochanek, widząc groźną postawę zdradzonego męża, strzelił do niego z rewolweru.

Wówczas sekretarz pochwycił zawieszony na ścianie nabity karabin.

W sypialni zaczęła się gwałtowna strzelanina. Skoro obaj przeciwnicy wystrzelali całą amunicję, rzucili się ku sobie ze sztyletami w rękach.

Obu rywali ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Domy na szczudłach

Z niezwykle interesującym artykułem na temat nowoczesnego budownictwa wystąpił na łamach redagowanego przez siebie pisma: „Esprit Nouveau", inż. Le Corbusier. Proponuje on nowy punkt widzenia w budownaiu miast, stawia architekturze nowe cele i dąży do radykalnego rozwiązania kwestji wzmagającego się ruchu ulicznego.

Le Corbusier uważa piękno za logiczne następstwo celowości, za coś zupełnie naturalnego, rozumiejącego się samo przez się, zachwyca się więc maszyną, regularnością ruchu kół i transmisyj, będących uosobieniem ścisłości i matematycznej logiki.

Mieszkanie powinno odpowiadać swemu celowi tak samo niezawodnie, ściśle i logicznie, jak maszyna. Budowanie domów mieszkalnych na przedmieściach, powodujące konieczność jeżdżenia co rano i co wieczór z domu do biura, lub warsztatu i zpowrotem, uważa Le Corbusier za zupełnie nielogiczne. Uważa natomiast, że jeśli ludzie mogą doskonale pracować w biurach na piętnastem piętrze, to z takiem samem powodzeniem mogą na tem samem piętrze, a nawet wyżej mieszkać, gdzie powietrze jest takie same, jak za miastem, gdyż powyżej siódmego piętra niema już kurzu, a wiatr nieskażony tumanami kurzu i wyziewami ulic dmie tam tak swobodnie jak na podmiejskich polach. Miejsce pracy i mieszkania powinno być odległe od siebie nie w poziomej linji lecz w pionowej, pracować należy niżej, np. do wysokości dwu dziestego piętra, a mieszkać od dwudziestego do pięćdziesiątego piętra. Dachy, przyozdobione drzewami i gazonami, mogą świetnie zastąpić nam parki, do których trzeba schodzić na ulicę, a niraz dość daleko jechać.

Oczywiście, te zgrupowania w osiedlach niebotycznych gmachów z tysiącami mieszkańców, zwiększy znacznie ruch pieszy i kołowy na ulicach. Aby go uregulować inż. Le Corbusier podaje bardzo prosty sposób: domy należy budować na wysokich dwudziestometrowych, żelazo-betonowych szczudłach, miejsce między któremi mogłoby być wyzyskane dla celów komunikacyjnych.

„Pamiętaj, że łatwiej i lepiej jest TYSIĄC RAZY wystrzegać się niedbałego obchodzenia się z ogniem, niż RAZ JEDEN być skazanym na los pogorzelca i czekać z wyciągniętą dłonią na miłosierdzie ludzi"

(Z Odezwy Pana Wojewody do ludności)

Z własnego jachtu do lochu bandytów
Amerykańska księżniczka dolarów przeżyła w Europie okropny dramat

W portowej dzielnicy w Marsylji rozegrał się dramat, jakby przeniesiony z ekranu kinowego na scenę życia rzeczywistego.

Bandyci uprowadzili córkę amerykańskiego miljonera Westhouse z San Francisco, zamordowawszy przedtem towarzyszącego młodej dziewczynie oficera marynarki, Gerarda.

Westhouse przybył do Europy własnym, luksusowym jachtem i zabrał ze sobą w podróż swoją córkę Gabrjelę.

Skoro jacht zawinął do portu w Marsylji, panna Westhouse w towarzystwie porucznika Gerarda udała się do miasta celem zwiedzenia malowniczej dzielnicy marynarskiej.

Ze spaceru tego panna Gabrjela nie powróciła.

Jakiś tajemniczy Arab przy pomocy dwu towarzyszy uprowadził ją w samochodzie.

Gerard usiłował stawić opór napastnikom, ale straszliwy cios prętem żelaznym w głowę powalił go na ziemię i pozbawił przytomności.

W dwa dni potem w pobliżu jachtu pojawiła się mała łódka, którą kierował kilkunastoletni chłopiec. Oddał on jednemu z marnarzy list zaadresowany do właściciela jachtu. Treść listu była następująca:

„Proszę na tem miejscu, gdzie znaleziono zwłoki oficera Gerarda, złożyć 50,000 dolarów. Gabrjela jest zdrowa i znajduje się pod troskliwą opieką. Jeżeli pieniądze nie będą złożone, lub list ten dostanie się w ręce policji, córka pańska nie dożyje ranka dnia następnego".

Westhouse nie odważył się istotnie zawiadomić policji i żądany okup złożył.

Następnego dnia załoga jachtu dostrzegła łódkę, błąkającą się się po falach. W łodzi leżała Gabrjela. Ręce i nogi miała skrępowane.

Skoro ją uwolniono z więzów, zdołała opowiedzieć tylko tyle, że jakiś Arab porwał ją, wywiózł za miasto i zamknął potem w lochu.

Panna Westhouse jest tak silnie rozstrojona nerwowo, że musi odbyć dłuższą kurację w sanatorjum.

Samochodem przez morze płomieni
Wstrząsająca tragedja belgijskich uczonych

Z Kongo belgijskiego donoszą, że do Bulavayo przybyli członkowie belgijskiej ekspedycji naukowej, którzy przeżyli niezwykle wstrząsające, dramatyczne przygody.

W pobliżu miejscowości Dodoma samochód ekspedycji dostał się w szalejące morze płomieni...

Paliły się olbrzymie lasy. Ogień wokół pożerał i niszczył wszystko.

Samochód belgijskich podróżników uciekał w szalonem tempie przed ścigającym go groźnym żywiołem...

Niekiedy trzeba było jechać wprost przez morze płomieni.

Nagle zaczęła się palić benzyna w zbiorniku.

Był to moment najbardziej dramatyczny, który o mało co nie zakończył się straszną katastrofą.

Albowiem myśliwska amunicja ekspedycji, znajdująca się w pobliżu zbiornika, eksplodowała. Kilku członków wyprawy odniosło rany, na szczęście lekkie.

Śpiąca królewna z Londynu
Zasnęła w roku 1910 obudziła się w 1928 r.

Londyńskie dzienniki donoszą o niezwykłym zaiste wypadku.

Oto kobieta, która przez lat 18 pozostawała w stanie snu letargicznego, obudziła się nareszcie.

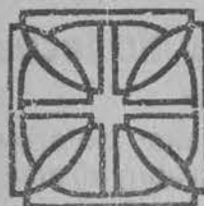
Ta „śpiąca królewna" z Londynu w 1910 roku zapadła w sen w chwili, kiedy dowiedziała się, że jej narzeczony uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Świat ogarnęły płomienie wielkiej wojny, potem ludy zawarły pokój, zmieniły się ustroje państw, kobiety obcięły włosy, skróciły spódniczki do kolan, a ona wciąż spała...

Teraz otwarła oczy i ze zdziwieniem rozejrzała się wokół...

Paraliż, który poraził ciało dziewczyny wskutek silnego wstrząsu nerwowego, ustąpił, tylko mowa pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Lekarze żywią nadzieję, iż tę niezwykłą pacjentkę zdołają uleczyć zupełnie



DODATEK LITERACKI



Aleksy Rżewski

Wierzę...

MOTTO:

Szukajcie prawdy jasnego płomienia,
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg,
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Co raz się dusza ludzka rozprzestrzenia
I większym staje się Bóg!...
Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść:
Na nich się wiecznie święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży
I wy winniście im cześć!
„Do młodych“ — Adam Asnyk.

Wśród rozgwaru twardego życia, kiedy człowiek człowiekowi wilkiem się staje, z odmętu namiętności, poziomych trosk i cierpień, unosi się nieraz duch ludzki z ulgą i rozkoszą do tych prawd wielkich, a głębokich, z których powstały wielkie tęsknice ludów.

Wielkie idee ludzkości, ukochanie prawdy, słońca, wolności, trudu i pracy tkwią w przepięknych przypowieściach ewangelicznych Chrystusa, które spływają cicho, jak nurt strumyka, na zbolałe życiem dusze ludzkie.

Nauka Chrystusa była i jest wyrazicielką tych, co cierpią i walczą o lepsze jutro... Religja czysta, jest oazą ukojenia, nadziei, wytrwania, piękna i nieśmiertelną tęsknotą za nie skończonością...

Wszystko to, co wzniosłe, to, co powstało w cudnych snach młodzieńczych: udręczonych serc naszych pragnienie, marzenia promienne, niezniszczone, znajduje swój wyraz w ideałach chrześcijaństwa.

Restaurare omnia in Christo!...

— — — — — — — — —

Pomimo niewiary i sceptyzmu otwierają się przed ludzkością wierzeje wiodące w nieznane dotychczas tajniki. Ciężki materjalizm zabijał polot ducha i przygniótł kamieniem bezdusznej teorji wszystko to, co rwało się do ordzenia i czynu. Niewiara wypływa za wsze z rozterki, niemocy i chełpliwości ludzkiej.

Religja wytwarza skojarzoną jaźń społeczną, reguluje życie psychiczne w zespołach ludzkich, a w misterjach, podczas silnych napięć mistycznych, podnosi ludzi wzwyż do wieczności, zlewa z przyrodą, wszechświatem i brata z całą czującą ludzkością...

Z kultywowania poczucia religijnego i nastrojów religijnych, zewnętrznie objawionych z wysubtelnienia metody kazania i nauczania, władania wolą, uwagą, myśleniem słuchaczy, z nastrojów misteryjnych zrodziła się sztuka artystyczno - mistyczna, która wzniosła ducha ludzkiego do niebywałych wyżyn piękna i poezji...

Gdy w szczęściu lub nieszczęściu, w rozpaczy i uniesieniu, jakby łuski spadają z oczu, wieje mroźny wiew z zaświatów i otwierają się zmysły na subtelniejsze drgania w przestrzeni — to poczucie religijne swoje misterja snuje. Myśl i uczucie bywają wtedy religijnemi, gdy zdążają w wieczność, w nieskończoność, w niepoznawalne i szukają tam oparcia, związku.

Poryw poczucia religijnego jest nadzwyczajną potęgą. On zespala, ściąga siły, cuda tworzy, krzepi wolę, uspokaja, łagodzi, podnosi człowieka, łączy go z wiecznością i w ten sposób wyzwala i przygotowuje do czynu... Każde rozpatrywanie z wewnętrznem skupieniem swej znikomości w porównaniu z potęgą przyrody, każdy wewnętrzny krzyk w przestrzenie, żądający sprawiedliwości, ratunku — to przejaw poczucia religijnego.

Takim był nasz polski mistycyzm mesjanistyczny. Uczeni, poeci, idealiści, męczennicy idei, ludzie poświęcenia i ofiary mają najwięcej poczucia religijnego, chociażby się nawet nazywali ateistami. Oni wciąż zwracają się do wieczności, wzywają pomocy najtajniejszych sił, w nich i poza nimi ukrytych; ci ludzie nieświadomie nieraz najwięcej się modlą prawdziwą wewnętrzną modlitwą religijną.

Prawdziwem narzędziem wyższych uczuć religijnych, kosmicznych, jest ekstaza. Im silniejsza ekstaza, tem czystsza religijność. Natchnienie bohaterskie, społeczne, naukowe, artystyczne jest stanem bliskim do ekstazy.

Organizowanie psychiczne wielkich zbiorowisk ludzkich odbywa się tylko w kultach religijnych, wspólnych śpiewach uroczystych, wśród uniesień, które uszlachetniają ludzi, wznosząc ich na wyższy stopień etyki i duchowego poznania. Jest to podnoszenie i przetwarzanie społeczeństwa na drodze moralnego rozwoju. W szlachetnym kierunku skierowane wysiłki wydać mogą tylko błogie skutki dla narodu i ludzkości.

— — — — — — — — —

Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi...

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni...

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości...

Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciw wam...

Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest...

Będziesz miłował Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jak siebie samego...

— — — — — — — — —

Tak mówił Chrystus... Buntownik, reformator, wódz uciśnionych, pogromca obłudy, Mistrz serc i dusz ludzkich.

— — — — — — — — —

Po kilkunastu wiekach słowa te nie straciły na mocy i sile. Są pokarmem duchowym dla miljonów... Powoli, lecz skutecznie, tępią chwasty w duszach ludzkich i wskazują ludzkości drogę ku szczytom. Bije od nich majestat wielki i Boskość...

— — — — — — — — —

Wierzę w zwycięstwo prawdy nad kłamstwem, światła nad ciemnością, sprawiedliwości nad krzywdą i wierzę w cudowną moc odrodzenia dusz ludzkich przez naukę i słowa Twoje, o Chryste!...

— — — — — — — — —

A ziemia polska rozśpiewana wichrem, szumem swoich lasów i fal wiślanych powtarza dziękczynnie od gór Karpackich po Bałtyk siny „Chwała na wysokościach Bogu za to, że błogosławił nam w naszej walce o wolność, zato, że dał świadectwo pognębionej prawdzie i sprawiedliwości dziejowej“.

M. Mszczycka

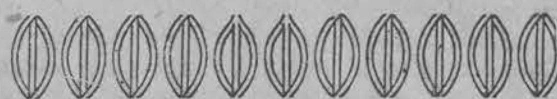
Pod władzą larw

Kłębią się w chmurach kształty szarej barwy,
Legjon widm płynie ku zachodniej stronie...
Każde się zwolna rozpływa i zmienia;
Szkaradne, dzikie, potępieńcze larwy!
Świadomość życia w mgle śmierci już tonie...
Łączą się falą wspólnego dążenia.

Kłębią się w chmurach kształty szarej barwy,
W szyderczych ślepiach wściekła zawiść płonie
Na zabój walczą o prawo istnienia
Szkaradne, dzikie, potępieńcze larwy.
Ku ludzkim sercom wyciągają dłonie

— — — — — — — —

Delirium?
Ach nie.
— Wyrzuty sumienia!



Don Juan

Miłość moja gorąca jest jak wiatr pustyni,
zrywa się niespodziewanie, obala i łamie,
nie cofa się się przed niczem, żywiołu ma znamię,
z dumnych i najdumniejszych niewolnice czyni.

Gdy mnie oplata białe, atłasowe ramię,
któż mnie przed trybunałem sumienia obwini,
a jednak, mimo wszystko, w upojeń świątyni
nie wiem czy jestem szczery, czy też miłość kłamię.

Wiem tylko, że wciąż pragnę, lecz szukam daremnie,
nawet i wówczas, kiedy mnie rozkosz oniemi,
że pieszczę nie kochankę, lecz złudę niezmiennie,

zrodzoną mej tęsknoty snami szalonemi
i oddaję się cały, tej co szydzi ze mnie,
tej, której pewnie nigdy nie spotkam na ziemi!

S. S.



500-lecie Joanny d'Arc

W Domremy, we Francji, rozpoczęły się w tych dniach uroczystości związane z 500-letnim jubileuszem Joanny d'Arc. Po licznych ceremonjach religijnych, orszak przybrany w stroje średniowieczne ruszył w drogę z Domremy do Vaucoulers, (tą samą drogą, którą szła św. Joanna przed laty), gdzie przedstawiono młodość Joanny d'Arc, jej modlitwy w lasku Chesny, oraz jej wyjazd do Vaucoulers. Jednem słowem, zobrazowano całą epokę Joanny. W uroczystościach wzięły udział liczne rzesze pobożnych pątników, przybyłych z odległych nawet okolic Francji.

Celina Milewska

Palec Niemirów

Było jej na imię Ewa — była modelką i dziewicą, ten dziwny „zbieg“ okoliczności poświadczali wszyscy malarze i rzeźbiarze w całym mieście i robili to z taką dumą, że nikt nie wątpił w ten nadzwyczajny wybryk natury czy bez temperamentu. Prócz tego Ewka, jak ją pospolicie zwano, była naprawdę piękną, „wymodelowały ją oczy wszystkich tych, którzy przez nią tworzyli“ — powiedział jakiś poeta-malarz, była inteligentną, znała się na sztuce — tylko... klęła! Chryste Panie, jak ta dziewczyna przeklinała.

Wszystkie baciary lwowskie mogłyby iść do niej na wyszkolenie! Był to repertuar godny wszystkich razem wziętych przekupek ze wszystkich miejskich „hal“ całego świata.

Wprost się wierzyć nie chciało, że te cudne wymodelowane usta mogły w przeciągu minuty wyrzucić taką ilość i takich... słów.

— No cóż — odpowiedziała raz na pytanie, gdzie się nauczyła kląć — od pięciu lat jestem z wami i tylko z wami — jestem symbolem tego wszystkiego co w was tkwi... sztuki, piękna, kultury i cnoty!

To ostatnie było powiedziane w ten sposób, że na sekundę zachwiała w nas wiarę w tę jej cnotę, zresztą nikt by tego, gdyby tak było, nie wziął za złe.

Roześmiała się, wyrzucając jedno ze swych zwykłych „słówek“ indywidualnych...

— Kicze, mówiła nieraz, patrzę na nawpół pijane towarzystwo, brała bowiem udział we wszystkich ucztach oblewających te czy inne narodziny dzieła, kicze — wypluwała przez zęby — nie mogę zrozumieć, jak mogę zrozumieć, jak Bóg mógł, tworząc takie cuda jak świat, mógł stworzyć takie niedojdy, jak was...

Obrażaliśmy się, ale nie na długo, bo Ewka sobie nic z naszych obrażeń nie robiła, nie reagowała na nas zupełnie.

Ona była pierwszym krytykiem, który wy dawał sąd o nowopowstałym dziele i rzadko kiedy sąd ten był myłny. A już te obrazy czy rzeźby, do których ona pozowała, musiały być naprawdę dziełem — najmniejszy błąd spostrzegała, a jeżeli artysta upierał się, brała pędzel czy dłuto i niszczyła. Gdy Niemira przyjechał do Lwowa i urządziwszy swe atelier zaczął się oglądać za modelką, nie omieszkali mu koledzy naturalnie powiedzieć o Ewce, wtajemniczając go i we wszystkie prawa, przywileje jej... Roześmiał się stary bywalec i znawca bulwarów, zaułków i midinetek paryskich, a dowiedziawszy się jej adresu, po wersalsku wystosował list, zapraszając ją do siebie.

Przyszła. Zlustrowała jego pracownię, fotografję prac, przeczytała krytyki pisane po polsku, kazała sobie przetłumaczyć pisane w obcych językach i zadecydowała.

— Dobrze. Co będzie?

Wytłumaczył jej, że praca ma mieć tytuł „Szloch“ i że pochylone linje pleców oraz opuszczone na twarz włosy i ręce przy twarzy mają być najbardziej charakterystyczne.

Słuchała uważnie, a później nie wchodząc za parawan zrzuciła z siebie wszystko, weszła na podjum i po chwili klęczała w pozie...

— Czy tak? Dobrze? Spytała.

Niemira tak był zaskoczony umiejętnem pochwyceniem myśli, cudną pozą, że stał chwilę, nie mogąc się zorjentować co czynić należy...

— Nie widziała żaba słońca, ogorzała od miesiąca — roześmiała się Ewka, patrząc na minę Niemiry. Bierz węgiel i rób, czy myślisz że ci tu będę godzinami siedzieć...

Sposób odezwania się, a głównie to per „ty“, zwalił go zupełnie z nóg.

— Przepraszam panią — rzekł silnie akcentując. — W tej chwili będę pracował.

— Ha! ha! ha! „panią“ — roześmiała się, a to ci nie powiedzieli, że ja żadna pani dla ciebie ani ty dla mnie żaden pan — „ty“ i już jeżeli chcesz bym tu przychodziła.

— Nie wiedziałem — bąknął Niemira nawpół ubawiony, ale jeszcze urażony.

— No to się dowiedz, „tykać“ ci wolno mnie ale tylko słowem — dodała podchwytując jego spojrzenia... tknąć mnie nie staraj się, bo walę w pysk, spytaj się twoich kolegów, a jestem mocna... i nie dam się...

— Ejże — przekomarzał się już rozbrojony Niemira — takaś silna?...

— Siły mi mojej jeszcze nikt nie zabrał — roześmiała się, rzucając mu z pod rozrzuconych włosów zalotne spojrzenie.

— Proszę... więc ty jak Samson musisz mieć siłę we włosach, kiedyś ją jeszcze nie straciła...

— Jestem Ewa, a widziałeś ty Ewę z krótkiemi włosami...

— A wiesz co znaczy Ewa?

— Matka wszystkich — odpowiedziała — ale czy ja nie jestem matką tych wszystkich rzeźb, płócien, które przeze mnie zostały stworzone?

Wstała z podjum. Zmęczona pozowaniem, zarzuciła szal i usiadła, miała śliczne smagłe ciało i przecudowny trochę oliwy kolor skóry...

Niemira podniósł rękę do czoła — coś jak by dalekie wspomnienie w nim ożyło... Kiedyś przed laty... widział takie smagłe nogi i ten niezwykły kolor...

— Skąd ty jesteś? — zapytał, kładąc węgiel i wyciągając rękę... jesteś lwowianka?

— Ja? Nie wiem. Może. Sroce z pod ogona nie wyskoczyłam.

— Przepraszam — roześmiał się, biorąc jej rękę...

Wyrwała mu ją.

— Nie tykać, powiedziała.

— Ręki wziąć nie wolno, — roześmiał się — a patrz jakie jednakowe mamy ręce... Widzisz ten palec mały? I ty i ja. Mamy go -

Francuzi o Tołstoju

Pismo francuskie „Europe", z powodu setnej rocznicy urodzin Tołstoja, wydało specjalny numer o 300 stronicach druku, który jest ciekawym dokumentem wpływu współczesnego literatury rosyjskiej na francuską. (Ostatniemi czasy głównie „dostojewszczyzna" znajduje glebę podatną. Można to tłumaczyć, częściowo, jako skutek naturalny pobytu olbrzymiej emigracji rosyjskiej w Paryżu, ale i, częściowo, niestety, jako skutek zróżnicowania się po wojnie jasnego ducha galskiego).

Numer ten zawiera naczelnie dłuższe prace: Stefana Zweiga, Romain Rollanda („Odpowiedź Azji Tołstojowi"), Pawła Birukowa, T. Suchotina - Tołstoja („O śmierci mego ojca"), Alain'a („Anna Karenina"), Jana Ryszarda Blocha („Tołstoj i dobrowolna służba") i Stefana Burnet'a („Tołstoj i śmierć").

Zwrócimy uwagę na ten ostatni artykuł, jest on bowiem doskonałem, nader głębokiem i trafnem, studjum stosunku Tołstoja do śmierci, stosunku, który był zawsze ważnem zagadnieniem mistycznej jego duszy; zawiera, prócz tego, ów artykuł nieznany szczegół z ostatnich chwil wielkiego rosyjskiego herezjarchy, wyklętego przez kościół prawosławny.

Początkowo stosunek Tołstoja do śmierci, w tak wielu jego utworach odtwarzany i rozważany (główniejsze tylko wyrazy: w Wojnie i Pokoju, umierający książę Andrzej; w Kareninie, suchotnik Mikołaj Lewin; Iwan Illicz („Śmierć Iwana Illicza"), umierający na raka i przechodzący tragedję świadomości śmierci, itd.), był poczuciem grozy i nicości pośmiertnej. Stosunek całkiem pogański, choć bez stoicyzmu pogańskiego, gdyż mącony, bądź co bądź, tradycją dziedziczną chrześcijaństwa.

Po nawróceniu się (stosunkowo późnem), dawne pogaństwo zasad i umysłu Tołstoja ściera się już gorąco z nową wiarą i uczuciami chrześcijańskiemi — i walka ta, rzec można, trwa do ostatniej chwili, wyroczna, nierozwiązana. Dusza mistyczna walczyła z rozumem, który sama zaraziła. Z tej dwoistości — tragedja nierozwiązalności.

Słusznie powiada Burnet: „Tołstoj był zarazem chrześcijaninem i poganinem. Możnaby powiedzieć, że stawiał swe przeznaczenie na dwie karty — i żadna z nich nie była dobra. Z jednej strony, przez gorące swe pragnienie moralności i czystości, jakie zawsze w nim było (Ob. Dziennik z lat 1853—1865), idzie on ku spirytualizmowi chrześcijańskiemu. Z drugiej strony, przez swój naturyzm instynktowny, idzie on ku spirytualizmowi pogańskiemu, bardzo pomieszanemu z panteizmem, z formą miarkowaną stoicyzmu".

Doskonałe określenie duchowości Tołstoja, do którego nic dodać nie można!

Wynik tej walki — wyrabianie się powolne przeświadczenia, że śmierć jest niczem, pozbywanie się, naturalne z wielkiem, grozy i widma śmierci — bez pewności jednak zupełnej istnienia pośmiertnego (indywidualnego), bez odpowiedzi na wielkie zagadnienie życia.

I taka konkluzja ostateczna: „Chrześcijanin, ale zaprzeczający chrześcijaństwu pogaństwem instynktownem; poganin, ale sprowadzony do wierzenia chrześcijańskiego przez ascetyzm swój zmysłów; w dwuch tych wypadkach czyniący zadość głębokim potrzebom natury, ale nie idący na skraj żadnej z dwu dążności — Tołstoj nie opanował śmierci".

Na ostatnie swe chwile Tołstoj, jak wiadomo, opuścił dom i rodzinę. Po drodze, pomodliwszy się ze starą siostrą, która była mniszką w klasztorze (odrzuciwszy jednak modły mnichów), bieży dalej. Przeziębia się w pociągu. Zatrzymuje się, chory na zapalenie płuc (z przebiegiem nie ciężkim) na stacji w Astapowie.

Był w tem, oczywiście, dramat rodzinny. Winne były — z dziwactwami swemi — prawdopodobnie obie strony. Gest jednak przedśmiertny Tołstoja — duży, i nie można go już w takiej chwili zaliczać do teatralności — lub przynajmniej nie do teatralności świadomej i umysłowej. Był on w tem, poniekąd, jak stary król Lear, chociaż także już, niestety, jak Lear, ruszony trochę obłędem starczym (za życia był kataleptykiem i zapadał od czasu do czasu w drętwę zupełną ciała i umysłu). Hrabina Tołstojowa pisze o tej ucieczce w liście: „Musiał on odejść... wiele już razy chciał odchodzić... Nie mógł on już żyć w świecie, gdzie panuje tyle biedy i nierówności" (List ten widocznie już obliczony na opinję przyszłości — co często niezrównoważona hrabina czyniła!). Osiemdziesięcioletni starzec, poprostu, miał już dosyć życia. O śmierć, wraz z ciałem, poczęła już się upominać świadomość ziemska. Nastąpiło poddanie się śmierci — ostatni akt.

Jakie były ostatnie słów umierającego Tołstoja, powiadamia teraz dopiero o tem jego córka, Tatjana, obecna przy konaniu ojca.

Nie były to słowa ani w rodzaju Sokratesa, pamiętającego o ofiarnym kogucie dla Eskulapa, ani w rodzaju proroka Mahometa, zwrócone do widomego anioła („Niech wejdzie!"), były to słowa najprostsze, przyrodzonego człowieka, wcielające mądrość pierwotną instynktowną całego ludu rosyjskiego.

Pochyleni nad umierającym usłyszeli pomruk zgodny starczy:

„Wot i kaniec! I — niczewo!"

(„Otóż i koniec! I — nic!")

Genjalny mistrz słowa, który dał niezrównane obrazy śmierci: drzewa padającego w lesie, starego konia, chłopa rosyjskiego, księcia Andrzeja, Lewina, Iwana Illicza — sam, w chwili śmierci, zdobył się tylko na te słowa stanowcze — z całej już natury płynące — szczęśliwej konieczności:

„Wot i kaniec! I — niczewo!"

W tem „Niczewo!" — cała dusza rosyjska!

Tristan Bernard

posiadacz brody i legji honorowej

Paryskie koła literackie przeżywały przez kilka dni, godziny wielkiego napięcia. Oto dramaturg Tristan Bernard, bohater wielu dowcipnych powiedzeń i anegdot otrzymał wstążkę legji honorowej. Z tej racji zastanawiano się głęboko, gdzie ją będzie nosił, w sposób dla ludzi widoczny, bo gdyby odznaczenie chciał nosić jak zwykle się nosi pod szyją, słynna broda, przysłoniłaby je zupełnie. Byli nawet tacy, co przypuszczali, że Bernard poświęci brodę dla wstążki. Stało się jednak inaczej. Poeta znalazł najprostsze wyjście; Pewnego dnia ukazał się w towarzystwie, z wstążką legji honorowej, przypiętą tam gdzie się broda kończy, na wysokości guzików od kamizelki.

Opryszek u literata

pieniędzy nie znalazł

Jeden z literatów paryskich posiada w Saint Cloud willę.

Niedawno wyjechał na kilka dni, a po powrocie stwierdził, że w czasie jego nieobecności złożył mu wizytę jakiś pełen humoru włamywacz, który pozostawił w kuchni obok pustej butelki kartkę następującej treści:

— Pański likier jest nienajgorszy. Ale gdzie pańskie pieniądze? Zmarnowałem godzinę czasu. Po raz pierwszy włamałem się do mieszkania literata i mocno tego żałuję. Drugi raz już takiego głupstwa nie zrobię.

Z głębokiem poważaniem

Arsenjusz Lupin

dżentelmen - włamywacz.

JAK SIĘ ODBYWAŁ WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

w przeszłych wiekach

Opisy wykonywania kary śmierci mrożą krew w żyłach. Nieznane pojęcia. Egzekucje „proste" i skomplikowane. Zemsta króla Karola XII.

Zależnie od stopnia kultury danego narodu wymiar sprawiedliwości przybierał w rozmaitych krajach odmienne formy. Dotyczy to zwłaszcza kary śmierci. Gdy dzisiaj w niektórych państwach kara ta została całkowicie zniesiona, w innych zaś wszczęto już akcję, mającą na celu jej usunięcie, w wiekach minionych tracenie ludzi za rzeczywiste lub urojone przestępstwa uważane było za rzecz zupełnie naturalną i bardzo często stosowane Przytem sposób wykonywania tej kory bywał nieraz tak nieludzki, że odnośne opisy starych kronikarzy wprost mrożą krew w żyłach nowoczesnego człowieka. Pojęcia jak: humanitarność i godność ludzka w zrozumieniu naszem, w wiekach średnich były zupełnie nieznane.

Ale nietylko sam akt tracenia był straszny, już poprzedzająca inkwizycja, czyli badanie oskarżonego, odznaczało się niebywałą brutalnością: brakujące ogniwa w procedurze do wodowej, nie trudno było „dorobić" przez zeznania wymuszone na więźniu, rozpiętym na „Madejowem łożu".

Pierwotnie, najpospolitszym sposobem uśmiercania przestępców było — wieszanie.

Skazańców wyprowadzano za miasto lub za wieś i wieszano na pierwszem lepszem drzewie. Później poczęto posługiwać się szubienicą. —

Trójnożne rusztowanie z trzema poprzecznemi belkami — oto groźne „memento", które wznosiło się przed bramami każdego niemal grodu. Wisielca pozostawiano na szubienicy przez czas dłuższy: „ptakom drapieżnym na pożarcie, ludziom — na postrach".

Egzekucja następowała zwykle niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku i winna była być dokonana przez najmłodszego ławnika. Ponieważ jednak czynność taka nie każdemu przypadała do gustu i poza tem uchodziła za niehonorową, więc powierzano ją chętnie ochotnikom, których później przyjmowano na stały etat miejski w charakterze katów.

Obok wieszania stosowane było również ucinanie głowy za pomocą miecza lub topora, który to rodzaj śmierci uważano za mniej hańbiący, aniżeli zwisanie na stryczku. W ten sposób karano za morderstwo, rozbój na drodze publicznej, podpalenie domostw, dwużeństwo i t. p.

Za tę ostatnią zbrodnię delikwenta rozcinano na dwie części, z których po jednej otrzymywała każda z żon bigamisty. Wieszanie jak i ścinanie należały do egzekucyj „prostych".

Z biegiem czasu jednak wymyślano coraz potworniejsze sposoby pozbawiania bliźnich życia, przyczem celem tych nieludzkich tortur miała być nietylko kara za dokonaną zbrodnię, lecz również oddziaływanie odstraszające na szerokie koła ludności.

Do egzekucyj t. zw. obostrzonych należały: palenie żywcem na stosie, wbijanie na pal, topienie w zaszytym worku, ćwiartowanie i rozpinanie na kole.

Śmiercią w płomieniach karano: za czary, herezję, znieważanie grobów oraz świętokradztwo. Wyrok opiewał na „spalenie ciała wraz z kośćmi, skórą i włosem — na proch i popiół".

Fałszerzy monet i zabójców ojca lub matki zgładzano przez wrzucenie do kotła z gorącym olejem lub wrzątkiem.

W razie przyznania „okoliczności łagodzących", skazanym na śmierć ogniową zarzucano nieznacznie pętlicę na szyję, którą w odpowiedniej chwili ściągano, ukracając tem samem męczarnie skazańca, lub też umieszczono na piersi worek z prochem, który przy wzbijaniu się płomieni wybuchał, zabijając delikwenta na miejscu.

Skazane za wiarołomstwo na śmierć kobiety najczęściej topiono, zaszywając w worek w towarzystwie psa, węża, koguta lub kota. Jaknajstraszniejszym rodzajem kary śmierci było ćwiartowanie t. j. rozrywanie skazańca przez konie, rozpędzane w różne kierunki. tak najbardziej hańbiącym było wplatanie w ad hoc skonstruowane koło, które na stępnie szybko okręcano, dopóki ofiara nie wyzionęła ducha.

Czasem skazańcy poddawani byli „skombinowanej" procedurze tracenia. Taką śmiercią zginął głośny Patkul, patrjota inflandzki i antagonista króla Karola XII. Wpadłszy w ręce króla szwedzkiego, Patkul, wyrokiem, wydanym w kwaterze głównej w Słupcach, skazany został za zdradę stanu i knowania przeciw państwu szwedzkiemu na śmierć.

W dniu 10 października 1708 r. wyrok został wykonany w pobliżu klasztoru św. Kazimierza. — Delikwent konał w strasznych męczarniach, opowiada świadek naoczny, jeden z mnichów klasztornych — Nasamprzód wpleciono go w koło, potem ucięto mu głowę, w końcu ciało rozerwano na części, które zatknięto na pięciu palach przy drodze warszawskiej

Katem był niezręczny parobczak, który nie umiał sobie poradzić z ofiarą, przedłużając męczarnie nieszczęsnego, aż ten, pomimo pogruchotanych kości, dowlókł się do pieńka, ułożył na nim głowę i błagalnie zawołał: „Utnij głowę!"

Król Karol XII podobno w przebraniu przypatrywał się z zadowoleniem tej strasznej scenie...

wiele większy jak wszyscy. Widzisz to palec Niemirów.

— Niemirów? — zdziwiła się Ewka, patrząc na rękę Niemiry i swoją faktycznie bar dzo podobne do siebie...

— Tak. Wszyscy Niemirowie jako charakterystyczną cechę swego rodu mają ten palec prawie tak długi jak czwarty.

— No, dobrze. Ty się nazywasz Niemira to tak, ale ja jestem Muszalakówna, więc jak...

— Ale będziesz należała do Niemiry — zawołał rzeźbiarz i porwał dziewczynę w ramiona...

Ale źle obliczył. Silnie pchnięty padł na otmanę, a Ewka schwyciwszy bronzowy posąg ze stolika stanęła w pozie obronnej...

— Jeżeli się ruszysz... palnę cię — zadecydowała, stojąc nagusieńka w wojowniczej pozie... i utkwiwszy wzrok w rzeźbiarzu...

— Wymoczek paryski, cholera, psia... — rozpuściła swój języczek... ciskając błyskawice z oczu...

Wtem zamilkła i znieruchomiała. Ręce z podniesionym posągiem z bronzu opadły i z oczami w jeden punkt zwróconemi, podeszła do ściany, gdzie w ramach mały obrazek wisiał...

— Skąd ty masz naszą leśniczówkę — zapytała, patrząc niespokojnie w oczy Niemiry.

— Waszą leśniczówkę? — zapytał zdziwiony, idąc za jej wzrokiem...

—No tak, przecież to nasza leśniczówka — mówiła wskazując na mały obrazek, przed stawiający ustroń leśną z małym domkiem. Uciesz... się jak dziecko, pokazując paluszkiem — to okno od mojego pokoju, a tu w tem miejscu — to lipa, wiesz — tu zawsze spałam, patrz, patrz, — skakała — to nawet Nero... Nero! Nero! — wołała, zapominając gdzie się znajduje... ale ocknęła się, orjentując się, że jest zupełnie naga i że oczy Niemiry jakoś dziwnie, ale nie tak drapieżnie, zupełnie inaczej na nią patrzą...

— Przepraszam — dodała nie po swojemu i spuszczając oczy na dół — zaraz się ubiorę.

Wzięła wszystkie swoje szmatki i poszła za parawan.

Za chwilę wyszła i stanęła przed Niemirą.

— Więc proszę mi powiedzieć skąd znasz naszą leśniczówkę.

— Mieszkałem tam przed wielu... wielu laty — powiedział cicho Niemira i głowę spóścił na dół.

Ewka patrzała na niego, na tego przeszło czterdziestoletniego mężczyznę, później wzięła jego rękę, patrzała na nią, na swoją, a później spokojnie patrząc mu w oczy podniosła do ust i nim Niemira się zorjentował — pocałowała ją...

Zachnął się... chciał coś mówić, położyła mu rękę na ustach...

— Cicho... cicho... tatuńciu, cicho, ja ci wszystko opowiem... ja już wiem wszystko... widzisz. Ten palec Niemirów mi powiedział i ten obrazek... Twoje oczy, tatuńciu — oczy mor. Spójrz... a teraz daj uszko, powiem: umarła, ale przebaczyła ci, tatuńciu... a mnie kazała być czystą i kochać sztukę. Kochałam i jestem czystą, a chronił mnie wiesz kto? palec Niemirów — krew! Twoja krew, tatuńciu...

KRONIKA

Niedziela, 26 sierpnia, N. M. P. Jasnogórsk.
Poniedziałek, 27 sierpnia, Przen rel. św. Kaz.

TEATRY.

Gong — Wszędzie Rafałek!

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Pani nie chce dzieci.
Casino — 13-ty przysięgły.
Czary — Największa parada świata.
Corso — Grzechy Paryża.
Dom Ludowy — Sandra.
Mimoza — Bohaterka sensacyjnego procesu.
Mewa — Arabka.
Oświatowy — Nędznicy.
Odeon — W kuszącym blasku brylantów.
Resursa — Dziewczęta z baletu.
Rekord — Maciste w walce z Szeikiem.
Splendid — Kobieta z rekordem światowym.
Spółdzielnia — Noc przygód miljarderki.
Syrena — Wesoła wdówka.
Sfinks — Rycerz płomieni.

Kalendarzyk zebrań rzemieślniczych

Zarząd Cechu Wędliniarzy i Rzeźników m. Łodzi niniejszem ogłasza, że stosownie do pisma Urzędu Przemysłowego przy Magistra cie m. Łodzi z dnia 20 sierpnia 1928 roku Nr. dz. 1694/28, w dniu 29 sierpnia r. b. o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu Cechu przy ul. Zawiszy 5 walne zebranie członków Cechu z następującym porządkiem dziennym.

Zagajenie zebrania przez przedstawiciela Władzy Nadzorczej.

Wybór starszego, podstarszego, członków zarządu, członków wydziałów oraz zastępców.

Sprawa szkoły dla terminatorów.

Zapis uczni

Wolne wnioski.

Zarząd Cechu Wędliniarzy i Rzeźników w Łodzi.

Zawiadomienia

Wszystkie krawczynie prowadzące samodzielnie swe pracownie, obowiązane są, zarejestrować się w Urzędzie Przemysłowym I instancji (t. j. w Magistracie).

Informacji w tej sprawie udziela „Resursa".

* * *

Cech Mistrzów Stolarzy w Łodzi zawiadamia swych członków i stolarzy niezrzeszonych, że począwszy od 22 b.m. udziela wskazówek w przedmiocie rejestracji warsztatów.

Sekretarjat czynny codziennie od godz. 7—10 rano przy ul. Nawrot 82.

* * *

W związku z rozporządzeniem Magistratu m. Łodzi o przymusowej rejestracji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemsł. Chrześcijan powiadamia swych członków, że rejestrację tę przeprowadza kancelarja Stowarzyszenia (Piotrkowska 113) w godzinach od 10 do 2 i od 4 do 6.

Druki do wypełnienia są na miejscu, należy załączyć patent handlowy lub przemysłowy za rok 1927.

Ostateczny termin zgłaszania się w Stowarzyszeniu upływa dnia 30 b. m.

Drobni kupcy
rejestrujcie swe zakłady

Krajowy Związek Drobnych Kupców (ul. Piotrkowska Nr. 82) zawiadamia i napomina swych członków i wszystkich nie-zrzeszonych drobnych kupców, by we własnym interesie i przed uniknięciem niemiłych następstw (1000 zł. grzywny i 14 dni aresztu) starali się wykorzystać ostatnie trzy dni i rejestrowali swe zakłady.

Termin rejestracji wyznaczony jest reskryptem Ministerstwa Przemysłu i Handlu do dnia 30/VIII r. b.

Sprawę rejestracji załatwić można przez sekretarjat Krajowego Związku Drobnych Kupców, Łódź, ul. Piotrkowska 82 (w podwórzu) od godz. 9 rano do 1 po poł. i od 3 do 7 wieczór.

W dniu 30/VIII r. b. zgłoszenia o rejestracji Związek przyjmuje tylko od godz. 9-ej do 12-ej w poł.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 26 sierpnia, dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46). W Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

Dziś odbędzie się w Łodzi
ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH WOJ. ŁÓDZKIEGO
W zawodach wezmą udział wszystkie zespoły strażackie

W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Łodzi wielki Zjazd Straży Pożarnych Województwa Łódzkiego pod protektoratem p. wojewody Jaszczołta.

Jest to pierwszy Zjazd tego rodzaju, w którym wezmą udział wszystkie drużyny strażackie z terenu województwa łódzkiego i staną do zawodów konkurencyjnych.

Udział w zawodach wezmą straże wielkomiejskie, miejskie, małomiasteczkowe, wojskowe i kolejowe. Odbędzie się też konkurs orkiestr strażackich. Program Zjazdu przedstawia się jak następuje:

O godzinie 7-ej rano odbędzie się zbiórka wszystkich drużyn na Placu przed Katedrą, o godzinie 7-ej min. 30 nastąpi powitanie przybyłych przez władzę związku, o godz. 7-ej min. 50 — przez władze państwowe i komunalne.

O godz. 8-ej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Katedrze, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego.

O godz. 9-ej min. 30 nastąpi wymarsz z Katedry, zaś o godz. 10-ej defilada na ulicy Piotrkowskiej, którą odbierać będą władze związku oraz przedstawiciele władz państwowych i wojskowości przed pałacem Heinzlów przy ulicy Piotrkowskiej 104.

O godz. 1-ej po południu rozpoczną się azwody i konkurs orkiestr na boisku D. O. K. na Placu Hallera. Zawody te trwać będą do godziny 7-ej wieczorem, poczem nastąpi uroczyste zamknięcie Zjazdu.

Dla zwycięskich drużyn ofiarowane zostały wysokocenne nagrody przechodnie przez p. dr. Alfreda Grohmana, jak również indywidualne nagrody dla wybijających się naczelników drużyn, ofiarowane przez prezesa głównego Zw. Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej p. Zygmunta Choromańskiego, magistrat m. Łodzi, przemysłowców łódzkich i instytucje społeczne.

Na Zjazd przybędą p. Zygmunt Choromański, prezes Głównego Zw. Straży Pożarnych Rzeczypospolitej, p. Jan Stromajer, naczelnik Zw. Głównego, p. Kazimierz Mniewski, prezes Zw. Straży Pożarnych Województwa Łódzkiego oraz szereg inspektorów województwa z całego kraju.

Komendantem Zjazdu będzie p. inż. Waligórski, wiceprezes warszawskiego Zw. Straży Pożarnych.

Sąd konkursowy stanowić będą najwybitniejsi fachowcy na polu pożarnictwa.

Prace statystyczne Magistratu m. Łodzi
Wywiad „Hasła" z panem ławnikiem Joelem

Jedną z nielicznych placówek, poświęconych badaniu specyficznych stosunków łódzkich, jest wydział statystyczny.

Aby uzyskać wiadomość o aktualnych pracach wydziału i jego zamierzeniach na przyszłość, zwróciliśmy się do ławnika pana Aleksandra Joela z prośbą o udzielenie wywiadu.

P. ławnik Joel w obecnej kadencji sprawuje przewodnictwo całego szeregu biur i urzędów miejskich, a m. in. Wydziału Statystycznego.

Na zapytanie nasze co do prac statystycznych, wykonanych przez wydział w okresie bieżącej kadencji, p. ławnik Joel informuje, iż w tym stosunkowo niedługim okresie czasu zdołano w znacznym stopniu powiększyć dorobek wydziału.

Jesienią ubiegłego roku Wydział Statystyczny zorganizował i przeprowadził na terenie miasta Łodzi spis zwierząt gospodarskich, posługując się dla tych czynności specjalnym aparatem rachmistrzów, zaangażowanych i wyszkolonych przez wydział.

W okresie wyborów do Sejmu i Senatu wydział współdziałał przy organizowaniu technicznych przygotowań do wyborów. Wreszcie p. ławnik wylicza długi szereg najrozmaitszych badań, które Wydział Statystyczny prowadził systematycznie.

Szczególny nacisk kładzie p. ławnik Joel na badania z zakresu statystyki alkoholizmu.

—Zadaniem naszem jest wyświetlić spustoszenia i klęski, jakie w życiu społecznem i rodzinnem powoduje alkoholizm. Musimy zarazem odpowiedzieć na pytanie, jakie formy walki z alkoholizmem są w naszych warunkach najodpowiedniejsze.

Wyniki badań z zakresu statystyki zdrowia publicznego komunikowane są perjodycznie Sekcji Higjeny Ligi Narodów i są ogłaszane w wydawnictwach Sekcji.

W końcu pytamy o zamierzenia wydziału na najbliższą przyszłość.

P. ławnik Joel oświadcza, że Wydział Statystyczny, współdziałając z wydziałem podatkowym, przystępuje do utworzenia kartoteki statystycznej nieruchomości miasta Łodzi, przyczem organizacja tej kartoteki oparta będzie na najnowszych wzorach zagranicznych, którym w roku zeszłym wydział poświęcił gruntowne badania.

Założenie tej kartoteki jest sprawą doniosłej wagi ze względu na zbliżający się termin drugiego powszechnego spisu ludności Rzeczypospolitej Polskiej, nie da się bowiem pomyśleć prawidłowa organizacja tak wielkiego przedsięwzięcia, jak spis 10 tysięcy nieruchomości z 600.000 ludności, bez oparcia się o kartotekę, dającą wyobrażenie o rozmieszczeniu i zaludnieniu nieruchomości w poszczególnych dzielnicach miasta.

Na tem zakończyliśmy nasz wywiad, dziękując p. ławnikowi Joelowi za cenne informacje. (p)

Tydzień strażaka w Łodzi
w okresie od 23 do 30 września 1928 roku

W trosce o życie i mienie mieszkańców naszego miasta, Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza podejmuje pracę nad zrealizowaniem dwuch wielkich przedsięwzięć mających dla bezpieczeństwa mienia ludności kolosalne znaczenie.

Pierwszym z tych poczynań jest otwarcie oddziału stałego w Bałutach, co nastąpi jeszcze w roku bieżącym, drugie, to rozpoczęcie robót nad sygnalizacją przeciwpożarową.

W zrozumieniu, że w tak poważnych poczynaniach musi instytucji okazać pomoc całe społeczeństwo łódzkie. Zarząd i Komenda organizuje w okresie od 23—30 września r. b.

TYDZIEŃ — STRAŻAKA

w którym wszystkie warstwy społeczeństwa będą miały możność okazania swej pomocy dziełom, tworzonym wyłącznie dla Ich dobra.

Zarząd i Komenda
Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotn.

STAN BEZROBOCIA
na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 25 sierpnia 1928 było w ewidencji zarejestrowanych 15.411 bezrobotnych w tem w samej Łodzi 10.213, w Pabjanicach 1.466, w Zgierzu 1.406, w Zduńskiej-Woli 520, w Tomaszowie Maz. 1.511, w Konstantynowie 139, w Aleksandrowie 86 w Rudzie-Pabjanickiej 70.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 5.739, w tem 5.061 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 678 bezrobotnych brało zapomogi doraźne ze Skarbu Państwa.

W samej Łodzi brało zasiłki 4.096 bezrobotnych, z czego 3.806 z Funduszu Bezrobocia i 290 zapomogi ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 735 w tem ustawowych 158 doraźnych 577.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 707 bezrobotnych, otrzymało pracę 1.009, wysłano do pracy 186.

Urząd rozporządza 22 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Czterech robotników otrzymało w ciągu ubiegłego tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi.

Co usłyszymy dziś
przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

NIEDZIEL9, 26-go sierpnia.

8.15—12.00 Transmisja uroczystości dożynek ze Spały: a) 8.15—8.45 Msza Polowa, b) 9.00—12.00 Korowód delegacyj (alegoryczne grupy z maszynami i narzędziami rolniczemi: z pługiem, siewnikiem, bronami i t. p., żniwiarze, kosiarze, wóz ze snopkami wóz siana, grupy z cepami itp.). Na czele korowodu wieziony będzie wieniec główny od imienia wszystkich organizacyj rolniczych. Za delegacjami organizacyj rolniczych będą postępowały organizacje młodzieży wiejskiej.
12.00—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
12.10—13.40 Przerwa.
13.40—14.00 Rozmaitości.
14.00—21.00 Dalszy ciąg transmisja ze Spały: a) 14.00—17.00 Składanie wieńców (przemówienia, przyśpiewki i t. d.), b) 17.00—21.00 Zabawa ludowa (komedyjki, orkiestra, tańce i t. d.)
21.00 Koncert popularny, organizowany przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz inne.
22.30—23.30 Muzyka taneczna z rest. Oaza Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i I. Karbowiaka.

DO OGÓŁU RZEMIEŚLNIKÓW!
Apel „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi

Coraz bardziej zbliża się chwila dziejowa, kiedy rzemieślnik polski sam decydować będzie o przyszłości swego losu, o przyszłości rzemiosła polskiego. Coraz bardziej zbliża się dzień wyborów do Izby Handlowo-Przemysłowej i Rzemieślniczej, dzień, w którym długo oczekiwany Samorząd Rzemieślniczy stanie się ciałem.

Rzemieślnicy! Niechaj wobec zarządzenia rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych przez p. Wojewodę każdy spełni swój obowiązek. Nie wolno tej ze wszech miar doniosłej dla rzemiosła polskiego sprawy bagatelizować! Nie wolno odkładać rejestracji z dnia na dzień!

Czas krótki! Śpieszcie się!

Zarząd „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi, zwracając się do ogółu rzemieślników m. Łodzi i Województwa Łódzkiego z powyższym apelem żywi niepłonną nadzieję, że rzemieślnicy nie pod groźbą kary 1000 zł. lub 14-dniowego aresztu — lecz w poczuciu obowiązku względem samego siebie i względem odrodzenia rzemiosła polskiego w wolnej Polsce, zastosują się do zarządzenia p. Wojewody o rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych.

Zarząd „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi.

Zuchwały napad na właściciela majątku

NIEZNANI SPRAWCY PORANILI HRABIEGO

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie

Wczoraj przed południem wojewódzka komenda policji w Łodzi zaalarmowana została telefonogramem komendy policji w Brzezinach o tajemniczym zamachu na właściciela majątku Nogawki, gminy Bartoszewice, w powiecie brzezińskim hrabiego Tadeusza Przeździeckiego.

Hrabia Przeździecki został ciężko postrzelony z rewolweru przez tajemniczego sprawcę.

Na skutek powyższej wiadomości, na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechał samochodem wojewódzki komendant P. P. pan podinspektor Nosek wraz z wywiadowcami Urzędu Śledczego.

Zabrano również z sobą psa policyjnego „Lorda" z trenerem Wasiakiem.

Energiczne dochodzenie, wdrożone na miejscu ujawniło co następuje:

O godzinie 9-ej wieczorem, w piątek dnia 24-go b. m. hrabia Przeździecki udał się pieszo na przechadzkę po swym majątku.

W odległości mniej więcej kilometra od folwarku, gdy hrabia Przeździecki przystanął pod przydrożnem drzewem, znienacka rozległy się strzały rewolwerowe, przyczem jedna z kul ugodziła go z tyłu w klatkę piersiową.

Runął na ziemię nieprzytomny i dopiero po upływie godziny znalazł go w tym stanie jeden z fornali dworskich.

Przeniesiono hrabiego do pałacu i zawezwano niezwłocznie lekarzy z Brzezin i Łodzi.

Lekarze orzekli, że należy niezwłocznie dokonać operacji wyjęcia kul.

Natychmiast przewieziono rannego do kliniki prywatnej w Łodzi, gdzie operacja dokonana została z wynikiem dodatnim.

Stan chorego jest ciężki, jednakże życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Okoliczności zbrodniczego zamachu wskazują, iż nie został on dokonany w celu rabunkowym, lecz najprawdopodobniej na tle zemsty osobistej.

Dalsze dochodzenie prowadzone jest z całą energją. Wszystkie posterunki policji na terenie powiatów: Brzezińskiego i Łódzkiego zostały powiadomione o wypadku i otrzymały rozkaz poszukiwania sprawców.

Przypomnienie o rejestracji przedsiębiorstw

Urząd Przemysłowy I instancji (Magistrat m. Łodzi), przypomina o obowiązku zgłoszenia wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw (przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych i usługowych), które powstały przed dniem 16 grudnia 1927 roku.

Niedopełnienie obowiązku zgłoszenia karane będzie grzywną do 1000 zł. lub aresztem do 14 dni.

Przykra przygoda poznaniaka w Łodzi

Wczoraj w nocy jeden z członków towarzystwa „Luna-Park", Jan Paluch, zamieszkały w Poznaniu przy ul. Pryncypalnej 34, udał się na libację do jednej z restauracyj łódzkich w towarzystwie córy Koryntu.

Będąc w stanie podchmielonym, Paluch wraz z towarzyszką swą wsiadł w taksówkę, pragnąc użyć przejażdżki po mieście. Podczas jazdy towarzyszka, której imienia ani nazwiska nie znał, skradła mu teczkę, w której znajdowało się 10 dolarówek oraz 1000 złotych gotówką, poczem zbiegła. Okradziony powiadomił policję, która wdrożyła poszukiwania pomysłowej złodziejki.

Zapisy do miejskich przedszkoli

Zapisy do Miejskich Przedszkoli dla dzieci cztero-, pięcio- i sześcio-letnich rozpoczynają się w dniu 1 września.

Likwidacja zatargu w fabryce Krotoszyńskiego

W fabryce jedwabiu Józefa Krotoszyńskiego przy ul. Piotrkowskiej 104, powstał zatarg wskutek wydalenia z pracy delegata. Robotnicy na znak protestu porzucili pracę i bezrobocie trwało kilka dni.

W dniu wczorajszym zatarg został zlikwidowany, gdyż firma zgodziła się przyjąć z powrotem zwolnionego delegata oraz załatwić w myśl życzeń robotników szereg postulatów regulujących warunki płacy i pracy.

Pogłoski o podwyżce cen węgla

wskutek obniżenia cen eksportowych

Krążą pogłoski o mającej wkrótce nastąpić znacznej podwyżce ceny węgla dla konsumcji wewnętrznej.

Jako jedyny powód wymienia się chęć powetowania strat, jakie przemysł węglowy G. Śląska będzie musiał ponieść wskutek konieczności wydatnego obniżenia ceny eksportu zwłaszcza dla odbiorców skandynawskich.

O ten rynek toczy się zacięta walka między przemysłem węglowym Polski i Anglji.

Konieczność obniżenia ceny węgla polskiego stoi w związku z redukcją taryfy przewozowej dla eksportu węgla angielskiego, co nie pozostanie oczywiście bez wpływu i na jego cenę. Zniżka frachtów ma wynieść od 3—4 szylingów na tonnę.

Utworzenie Sekretarjatu Grupy Regjonalnej B.B

na województwo łódzkie

Dowiadujemy się, że został otworzony w Łodzi przy ul. Karola 4, Sekretarjat Grupy Regjonalnej Województwa Łódzkiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Na czele stoi poseł Dominik Dratwa.

W połowie września r. b. odbędzie się zjazd wojewódzki grupy regjonalnej, na który zapowiedział swój przyjazd cały szereg wybitnych działaczy Bezpartyjnego Bloku.

W sprawie tej udziela informacyj sekretarjat.

Młodociany wywrotowiec

został zkazany na dwa lata ciężkiego więzienia

Dnia 11 marca r. b. na ulicy Berka Joselewicza obok posesji Nr. 21, posterunkowy policji państwowej Józef Wojtczak, zdjął z przewodnika elektrycznego zawieszony tam sztandar komunistyczny koloru czerwonego, osadzony na kiju z napisem: „Lista Nr. 37 to walka z dyktaturą faszystowską, lista Nr. 37 — to walka o rząd robotniczo - chłopski. Precz z wojną z Z. S. S. R. Niech żyje 37 — Blok Jedności Robotniczo - Chłopskiej".

Drogą poufną ustalono, iż sztandar ten został zawieszony przez Chaima Luzera Mitza, zamieszkałego przy ul. Młynarskiej 9.

W czasie rewizji wśród pism, znalezionych w mieszkaniu Mitza, ujawniono m. in. szereg okólników Komitetu Centralnego K. P. P. wzywających do skoncentrowania akcji agitacyjnej na robotnikach przemysłu amunicyjnego w celu niedopuszczenia do produkcji materjałów wojennych, biuletyny Komitetu Centralnego Czerwonej Pomocy w Polsce, egzemplarze Organu Komitetu Centralnego K. P. P. pod tytułem: „Czerwony Sztandar", protokuły posiedzeń Centralnego Komitetu K. P. P. itp.

W dniu wczorajszym 18-letni Chaim Luzer Mitz stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi jako oskarżony z art. 102 K. K.

Chaim Mitz do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że polityką czynnie się nie zajmuje, do żadnej partji o celach komunistycznych nie należy, znalezioną zaś w jego szufladzie literaturę i broszury komunistyczne znalazł na ulicy.

Sztandaru komunistycznego w dniu 11 marca b. r. nie zawieszał.

Zeznania świadków udowodniły w zupełności winę oskarżonego. Świadek Juljusz Zakrzewski ustalił, iż Chaim Luzer Mitz jest czynnym członkiem organizacji wywrotowej pod nazwą: „Związek Młodzieży Komunistycznej".

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy, sąd ogłosił wyrok, którego mocą 18-letniego Chaima Luzera Mitza uznano winnym tego, że brał udział w spisku pod nazwą: „Z. N. K.", z wiedzą, iż został on zawiązany w celu dokonania zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych Ustrój Państwowy Polski, przyczem w charakterze członka tego spisku przechowywał w mieszkaniu swojem pisma i odezwy o treści antypaństwowej oraz zawiesił na ulicy Berka Joselewicza sztandar o napisach antypaństwowych. Za przestępstwo to sąd skazał Chaima Luzera Mitza na dwa lata ciężkiego więzienia.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

31-letni Józef Wawrzonek, zamieszkały przy ul. Dobrej 8, będąc w stanie nietrzeźwym usiłował wskoczyć na ulicy Rokicińskiej przed domem Nr. 59 do będącego w biegu tramwaju linji Nr. 10, potknął się na stopniu i spadł na bruk, ulegając ciężkim potłuczeniom. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go do domu.

Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Żeromskiego, 20-letni Stefan Roman, zamieszkały przy ul. Napiórkowskiego 5, wyskakując z tramwaju, upadł na bruk, przyczem uległ ciężkim potłuczeniom i ugryzł się dotkliwie w język.

Do broczącego krwią zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę własnej nierozwagi do domu.

* * *

Przy ul. Rokicińskiej 6 z rusztowania wysokości I-go piętra, spadł na bruk 32-letni cieśla, Józef Zając, zamieszkały przy ul. Projektowanej Nr. 5. Nieszczęśliwy uległ złamaniu obu rąk. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunków unieruchamiających, przewiózł Zająca w stanie ciężkim do domu, ze względu na brak miejsc w szpitalach.

* * *

W dniu wczorajszym w przedpokoju domu przy ul. Zachodniej 4, dostała nagle ataku obłędu 30-letnia Helena Bergman, zamieszkała przy ul. Brzezińskiej 51. Zawezwano pogotowie ratunkowe i po nałożeniu furjatce kaftana bezpieczeństwa, przewieziono ją do domu.

* * *

Wczoraj przed domem Nr. 158 przy ulicy Aleksandrowskiej omdlała z głodu 17-letnia Józefa Kołacińska z Piotrkowa. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu zemdlonej pierwszej pomocy przewiózł ją do Zbiorni Miejskiej. Kołacińska przyjechała do Łodzi w poszukiwaniu pracy.

* * *

W dniu wczorajszym przy ul. Łąkowej 1 popełniła zamach samobójczy przez napicie się większej dozy kwasu solnego 30-letnia Józefa Suchecka, zamieszkała przy ulicy Lipowej 61. Suchecka jest bezrobotną, przyczyną rozpaczliwego kroku była skrajna nędza.

* * *

W dniu wczorajszym do mieszkania niejakiej Franciszki Demskiej, zamieszkałej przy ul. Rajtera 6, przyszedł w odwiedziny syn jej Wiktor, zamieszkały przy ul. Narutowicza 23 i w trakcie rozmowy popełnił zamach samobójczy, wychylając większą dozę nieznanej trucizny.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił go w stanie bardzo osłabionym na miejscu.



TEATR MIEJSKI.

Przed otwarciem sezonu.

Od jutra, t. j. od poniedziałku rozpoczyna Kasa Zamawiań w Cukierni Gostomskiego sprzedaż biletów na pierwsze dwa uroczyste przedstawienia inauguracyjne, na których odegrane będzie po raz pierwszy w Łodzi nader efektowne groteskowo-poetyckie widowisko sceniczne Emila Zegadłowicza **„Księżniczka Turandot"**, napisane przez polskiego poetę według znanych tekstów: komedjopisarza włoskiego C. Gozziego oraz wielkiego poety niemieckiego Fryderyka Szyllera.

Baśń sceniczna o kapryśnej księżniczce chińskiej przeplatana będzie obficie intermedjami t. zw. comoedie dell'arte, co dla łódzkiej publiczności będzie zupełną nowością. Inscenizuje i reżyseruje widowisko Konstanty Tatarkiewicz, zaś role główne grają panie: Hilda Skrzydłowska (Turandot), Helena Krzywicka, Halina Łapińska i Zofja Tatarkiewiczówna, a z panów: J. Woskowski, Michał Znicz, Józef Winawer i świeżo zaangażowany artysta Teatru Krakowskiego Zdzisław Karczewski. Ci czterej artyści będą jednocześnie wykonawcami ucieszne **comedi dell'arte.** Wielce zabawną rolę cesarza Chin gra Jan Mroziński, pięknego księcia Aleksander Żabczyński (dubluje D. Damięcki); inne komiczne figury pp.: Kazimierz Fabisiak i Jacek Woszczerowicz.

Całkowicie nową, bogatą i niezwykle kolorową oprawę kostjumową i dekoracyjną przygotowują pracownie teatralne pod kierunkiem i według wzorów art. malarza Konstantego Mackiewicza.

Zapowiedź inauguracyjnej premjery, mimo wyjątkowo wczesny termin tegorocznej inauguracji, obudziła jednakże bardzo żywe zainteresowanie, tak że administracja teatru otrzymała już wiele zamówień na bilety, zarówno na sobotę, jak i na niedzielę.

W odpowiedzi na liczne zapytania Dyrekcja podaje do wiadomości zainteresowanych, iż sztuka H. Leiwika i A. Marka **„Golem"** będzie wznowiona zaraz w pierwszym tygodniu po otwarciu sezonu.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Na scenie, na widowni oraz w klatce schodowej odbywa się w teatrze przy ulicy Traugutta gruntowny remont, tak, iż otwarcie nowego sezonu będzie mogło nastąpić dopiero około 8 września.

Na inaugurację dana będzie 3-aktowa komedja satyryczna J. Szaniawskiego **„Papierowy kochanek"**, z którego próby pod kierunkiem nowego reżysera E. Wiercińskiego już się rozpoczęły.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG"

w ogródku Cegielniana 16.

„Wszędzie Rafałek" — tak się nazywa ostatni program w tym miłym teatrzyku, który postawił sobie za zadanie nieść wesoły śmiech, lekką piosenkę i taniec, które pędzą z czoła wszelkie troski. Takich huraganów oklasków jakimi witano Skonieczną w roli pięknej margrabianki w doskonałej „Tragedji rodu Ordynackich", już dawno nie było w „Gongu".

„Indyjski klucz" z Bolciem Kamińskim, Hanką Runowiecką i Jastrzębcem, co chwila wywoływał wybuchy śmiechu. Piękny obrazek „W Hiszpanji" pomysłu znakomitego baletmistrza Cesarskiego, piosenki Cybulskiego, Runowieckiej, Kamińskiego i Laskowskiego, złożyły się na barwny program.

W programie tym żegnają łódzką publiczność jej ulubieńcy Saba Sawicka i S. Sielański, którzy podpisali na sezon zimowy do innych teatrów.

Dziś w niedzielę 3 przedstawienia o godz. 5,45, 7,45 i 9,45.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

W łódzkim przybytku sztuk plastycznych wre przygotowawcza praca dla uroczystego otwarcia monumentalnej wystawy historycznych dzieł Wojciecha Kossaka. Magistrat m. Łodzi dołożył wszelkich starań, aby tej wystawie nadać odpowiednie świeże ramy. — Główna hala wystawowa oraz inne gruntownie zostały odnowione. Transport prac, które przez 3 miesiące podziwiała stolica, przewiezione będzie osobiście ze względu na olbrzymią jego wartość przez dyrektora Galerji samochodami z Warszawy, we wtorek przyszłego tygodnia.

Otwarcie nastąpi w niedzielę, dnia 2 września o godz. 12-tej w południe. Mistrz Wojciech Kossak zapowiedział swój osobisty przyjazd do Łodzi w początkach września w przejeździe swym do Nowego Jorku, gdzie otrzymał szereg zamówień portretowych.

Troski i uśmiechy

Przedziały dla gadułów

Ministerstwo kolei, uwzględniając życzenia publiczności, wprowadziło już oddawna przedziały dla „dam“; „dla palących“; „dla niepalących“ oraz rezerwują niekiedy całe wagony dla wycieczek, mężów stanu i t. d.

Nie pomyślano jednak dotychczas nad tem, że są podróżujący, u których uzewnętrznienie swych myśli podnosi się w czasie podróży do kwadratu, oraz że istnieją również tacy, którzy nietylko, że nie lubią głupiej rozmowy, ale wogóle nie znoszą nawet mądrej dyskusji, i chcą podróżować bez zgiełku i wrzawy podniesionych głosów.

Podróżujący bowiem jest człowiekiem nie koniecznie szczęśliwym.

Do wagonu wsiada przeważnie pełen poważnych myśli — pozostawił bowiem za sobą rodzinę, interesy, a jedzie w dal, by załatwić jakąś ważną sprawę.

Sadowi się w kącie, zdobytym z trudnością, rozkłada swoje walizki na półkach, zabiera się do czytania gazet.

Z uszyma pełnemi zgiełku i wrzawy wielkomiejskiej, chciałby nieco wypocząć i zastanowić się nad niejedną ważną kwestją, lecz oto sąsiedzi — podróżujący zaczynają rozmawiać; z początku dwu, potem trzech; do ich rozmowy przeważnie głośnej, dołączają się następnie i inne wrzaskliwe głosy.

Rozmowa toczy się na różne tematy, które są nieraz przyczyną sprzeczki, ze zdumieniem przyglądają się od czasu do czasu samotnikowi, siedzącemu w kącie, który wysiada wreszcie z ulgą na stacji.

Trudno byłoby pozostawić do dyspozycji cały przedział dla jednego człowieka, lubiącego spokój i ciszę. Trudniej jeszcze byłoby w jednym przedziale pomieścić wszystkich „gadulskich“.

Trzeba więc przeto zarezerwować dla nich specjalne wagony z napisem „dla gadułów“.

Do takiego wagonu chętnie pospieszą ci, których świerzbi język i którzy czują potrzebę słownej wymiany myśli.

Studniarze grożą strajkiem

Onegdaj miała się odbyć konferencja w inspektoracie pracy w sprawie żądań ekonomicznych robotników studniarskich, którzy domagają się uregulowania zarobków według płac robotników budowlanych, jak to było przed wojną.

Tymczasem konferencja nie odbyła się z powodu nieprzybycia właścicieli zakładów studniarskich, wobec czego zwołano ogólne zebranie i po długich debatach postanowiono przystąpić do strajku, o ile do czwartku nie odbędzie się wspólna konferencja i żądania robotników nie zostaną uwzględnione.

Remont szpitala
w Radogoszczu

Druga serja robót remontowych w szpitalu miejskim w Radogoszczu podjęta zostanie w dniu 27 b. m. Roboty prowadzone będą w b. szybkiem tempie, przyczem ilość miejsc dla chorych w czasie trwania remontu nie będzie ograniczona.

Stacja badania mięsa
sprowadzanego z zagranicy

Na mocy porozumienia władz miejskich z Wydziałem Rolnictwa i Weterynarji Województwa uruchomiona zostanie w najbliższym czasie na terenie Rzeźni Miejskiej stacja badania mięsa, sprowadzanego z zagranicy.

Strajk w Aleksandrowie

W dniu wczorajszym zastrajkowali robotnicy w fabryce Alembika w Aleksandrowie przy ul. Kościelnej 29. Robotnicy zażądali 30 proc. podwyżki płac, na które to żądanie zarząd fabryki nie chce się zgodzić.

PRZED WYBORAMI
do Izby Przemysłowo-Handlowej
Drobne kupiectwo staje do pracy i egzaminuje się pod egidą zjednoczenia Stanu Średniego
ZJAZD DELEGATÓW DROBNEGO KUPIECTWA m. ŁODZI

W tych dniach odbyły się w Łodzi w lokalu Krajowego Związku Drobnego Kupiectwa przy ul. Piotrkowskiej 82, zjazd delegatów Oddziałów Drobnego Kupiectwa Rz. P. woj. łódzkiego.

Na zjeździe były reprezentowane:

1) Krajowy Związek Drobnych Kupców J. O. w Łodzi, 2) Związek Drobnych Kupców Chrześcijan m. Kalisza i okolicy, 3) Chrześcijańskie Stowarzyszenie Drobnych Kupców Domokrążnych w Kaliszu, 4) Centrala Drobnego Kupiectwa i Przemysłu R. P. Odział w Radomsku, 6) Stowarzyszenie Drobnych Kupców Chrześcijan w Zduńskiej Woli, 7) Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, 8) Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Pabjanicach, 9) Stowarzyszenie Drobnych Kupców Handlujących Artykułami Pierwszej Potrzeby w Łodzi.

Przewodniczył obradom wiceprezes Rady Zjednoczenia Stanu Średniego, członek zarządu Centrali Drobnych Kupców p. Wacław Mierzejewski z Warszawy, sekretarzem był p. Ignacy Rogacki z Kalisza.

Po dłuższej dyskusji na temat potrzeby konsolidacji organizacyj kupieckich omówiono szczegółowo przeprowadzenie prac przygotowawczych do wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie.

W związku z tem uchwalono ukonstytuować Chrześcijański Komitet Wyborczy do Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń.

Wkońcu dla przeprowadzenia pertraktacyj z innemi organizacjami drobno-kupieckiemi upoważniono pp. Mierzejewskiego W., Frankusa R. i Rogackiego I.

W wyniku pertraktacyj, przeprowadzonych następnego dnia, t. j. w poniedziałek, akces do Komitetu zgłosiło Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 113 w zakresie reprezentowania drobnych kupców desygnując do prezydjum Komitetu wyborczego, reprezentowanego przez pp. R. Frankusa i J. Lesińskiego — p. Bartosiewicza.

Drobne kupiectwo, wychodząc z założenia, że przy wyborach do Samorządu Gospodarczego nie chodzi o **zwycięstwo tego lub innego stronnictwa politycznego**, gdyż instytucja Izby Przemysłowo - Handlowej posiada charakter **czysto gospodarczy**, upoważniło prezydjum Komitetu wyborczego do pertraktacyj z ugrupowaniami kupiecko - handlowemi niechrześcijańskiemi i w razie gdyby te pertraktacje nie doprowadziły do pomyślnego skutku, chrześcijański blok ugrupowań wystąpi do wyborów z własną listą.

Wal.

Przed wyborami
DO RADY KASY CHORYCH
We wrześniu rozpoczynają się pierwsze wiece agitacyjne

Onegdaj Kasa Chorych umieściła na wszystkich domach kartki z adresami biur reklamacyjnych i wyborczych, w których mieszkańcy danego domu są zapisani i oddają swe głosy podczas głosowania.

W czwartek dnia 30 b. m. otwarte zostaną biura reklamacyjne ze spisami wyborców i wszyscy zarówno ubezpieczeni, jak i pracodawcy mogą sprawdzać czy nie zostali w spisach pominięci, lub czy nie umieszczono osób, nie posiadających praw wyborczych.

Biura reklamacyjne czynne będą przez cały dzień do 8-go września, przyczem jedna osoba może sprawdzić nietylko za siebie, ale i za innych.

W związkach zawodowych odbywają się narady nad utworzeniem głównych komitetów wyborczych, komisyj agitacyjnych, oraz komisyj redakcyjnych, które układać będą listy kandydatów na członków Rady Kasy.

Już w pierwszych dniach września rozpoczną się pierwsze wiece agitacyjne, zwołane przez poszczególne stronnictwa polityczne i związki.

* * *

Onegdaj w sali posiedzeń Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34 odbyło się zebranie Komitetu Wyborczego Chrześcijańskich Organizacyj Robotniczych, pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego Stow. Rob. Chrz. w Łodzi ławnika W. Adamskiego i prezesa Rady Okręgowej Chrz. Związków Zawodowych radnego miasta M. Pawlaka, przy udziale b. posła A. Harasza, delegatów związków zawodowych m. Łodzi i okolic podmiejskich oraz przedstawicieli chrześcijańskiego ruchu zawodowego Zgierza, Aleksandrowa, Konstantynowa, Rudy Pabjanickiej i Tuszyna.

W związku z rozpisaniemi wyborami do Rady Kasy Chorych Komitet postanowił wezwać członków organizacyj chrześcijańsko-społecznych, ubezpieczonych w Łódzkiej Kasie Chorych do sprawdzenia spisu wyborców, które zostaną wyłożone do publicznego przeglądu w Biurach Reklamacyjnych, począwszy od dnia 30 sierpnia r. b. do 8 września r. b. włącznie, t. j. na okres 10-dniowy w godzinach od 9-ej rano do 9-ej wieczorem. W wymienionym terminie każdy, kto został pominięty w spisach, musi zażądać, aby wciągnięto go na listę wyborców: Adresy Biur Reklamacyjnych będą rozwieszone w bramach domów.

Kto nie sprawdzi spisu wyborców, może łatwo stracić głos, bowiem nie zostanie dopuszczony do głosowania, jeżeli nie figuruje na liście wyborców.

HASŁO SPORTOWE

Puhar olimpijski za zasługi na polu kultury ciała

Najwyższa instancja sportowa na świecie — Międzynarodowy Komitet Olimpijski — po dokładnem zbadaniu zasług, położonych przez poszczególne osoby, stowarzyszenia, lub urzędy w r. 1928 dla spraw sportu i wychowania fizycznego, przyznał „puhar olimpijski“ na rok 1929 — Y. M. C. A.

Sportsmen polski, który dopiero od niedawnego czasu spotyka się na arenie sportowej z przedstawicielami Polskiej YMCA, zaskoczony być może tą decyzją Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Gdyby jest ona jednak na głębokiej rozwadze, gdyż YMCA. jest niewątpliwie dziś najbardziej ze wszystkich na świecie zasłużonem stowarzyszeniem w dziedzinie wychowania fizycznego młodzieży.

W 50-ciu zgórą państwach, w których działa YMCA., szedł za nią rozwój sportów, po tęgowało się zamiłowanie do nich, a zwłaszcza do ćwiczeń drużynowych, zbiorowych, których YMCA. była zawsze główną propagatorką ze względu na niezmiernie ważny czynnik wychowawczy w grach tych zawarty.

Co YMCA może zdziałać w dziedzinie wychowania fizycznego, zademonstrował w ciągu pierwszego roku swego istnienia gmach Pol. YMCA. w Krakowie. Był on dosłownie ośrodkiem, gdzie w ciągu zimy ćwiczyła się cała młodzież sportowa Krakowa, a dzięki swemu basenowi pływackiemu, dał możność pływakom krakowskim zajęcia czołowych miejsc w mistrzostwach.

Stolica Polski mało dotychczas miała możności oceniania pracy Pol. YMCA. nad wychowaniem fizycznem, a to na skutek braku odpowiedniego lokalu i boiska. Gdy wkrótce stanie gmach „Polskiej YMCA.“ w Warszawie, wtedy i mieszkańcy stolicy będą mieli możność naocznego przekonania się, dlaczego w roku „Wielkiej Olimpjady w Amsterdamie“, najwyższa władza sportowa na świecie „Imkę“ właśnie ozdobiła laurem olimpijskim, za zasługi na polu kultury ciała.

Wyjazd kupców
na Targi Wschodnie

Jak się dowiadujemy w dniu 7 września ma się udać wycieczka kupców łódzkich na Targi Wschodnie do Lwowa i w tym celu ma się odbyć konferencja z przedstawicielem tych Targów w Łodzi.

W wycieczce wezmą udział przedstawiciele wszystkich organizacyj kupieckich zarówno chrześcijańskich jak i żydowskich i w ciągu trzech dni zwiedzą Targi.

Wspólny wyjazd kupców łódzkich ma wielkie znaczenie, będzie to bowiem pierwsze zbliżenie poszczególnych organizacyj, co jest niezbędnem wobec zamierzonej akcji wszystkich organizacyj kupieckich przy wyborach do izby handlowo-przemysłowej.

Ruch towarzystw

Z ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKICH ORGANIZACYJ ROBOTNICZYCH.

Dziś, t. j. w niedzielę, o godz. 4 min. 30 po poł. odbędą się zebrania w następujących od działach Stowarzyszeniach Robotników Chrześcijańskich:

Oddział na Widzewie, ul. św. Józefa, przemawiać będzie prezes Zarządu Głównego Stow. Rob. Chrz. w Łodzi ławnik W. Adamski, Oddział na Dąbrówce — przemawiać będzie delegat Zarządu Głównego.

Jutro, t. j. w poniedziałek o godz. 7 wieczorem w sali głównej Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, odbędzie się zebranie robotników chrześcijańskich, na którem przemawiać będą przedstawiciele Centrali.

We wtorek, dnia 28 sierpnia r. b. o godz. 7 wieczorem zebranie członków Stow. Rob. Chrz. Oddział przy ul. Ogrodowej 34.

ZABAWA URZĘDNIKÓW.

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo - Pożyczkowa urzędników państwowych O. K. IV, urządza dziś w niedzielę, dnia 26 sierpnia w Rudzie Pabjanickiej w lasku p. Ranke (przystanek tramwajowy Marysin) wielką zabawę ogrodową, połączoną z loterją fantową, pocztą francuską, serpentinami i confetti — na którą zaprasza szerokie warstwy publiczności. Podczas zabawy przygrywać będzie wyborowa orkiestra. Wieczorem oryginalna iluminacja parku. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Początek zabawy o godz. 14-ej.

Bilety wstępu dla dorosłych po 1 zł., dla wojskowych i młodzieży 50 gr.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w niedzielę, dnia 9 września b. r.

Ofiara na „Sierociniec“

W Rudzie Pabjanickiej, w willi p. Wojciechowskiej, dzieci urządziły z własnej inicjatywy dziecinne przedstawienie, z którego cały dochód w sumie 17 zł. przeznaczyły na „Sierociniec“, to jest na sieroty po poległych żołnierzach.

Wanda Maniszewska.

KINO 763

MIMOZA

Kilińskiego 178.

Początek seansów o godz. 3-ej pp.

Dziś i dni następnych! Największy film obecnego sezonu! Wielka epopeja miłości i poświęcenia p. t.

BOHATERKA SENSACYJNEGO PROCESU

Pieśń filmowa w 9 aktach, ilustrująca wzruszające dzieje nieziemsko pięknej kobiety.

W rolach głównych: premjowana wszechświatowa piękność, wielka tragiczka **Barbara Bedford,** oraz bożyszcze kobiet **Lewis Stone.**

Koncert gry, reżyserji i inscenizacji! Wzruszający scenarjusz! Bogata wystawa! Momenty mrożące krew w żyłach!

Nadprogram: Arcywesoła amerykańska komedja w 2 aktach.

Mechaniczna Szlifiernia Szkła i Fabryka Luster

p. f. „SZLIF” Kilińskiego 77

Tel. 58-37 860

poleca w wielkim wyborze trema, toalety, lustra ścienne stołowe w niklowych i drewnianych oprawach. Szyby do samochodów i dorożek. Przyjmuje się do grawirowania wszelkie kryształy stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów.
Ceny konkurencyjne! Wykonanie pierwszorzędne.

Do akt wykonawczych Nr. E. 412/27 r

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zam. w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 17 niniejszem obwieszcza, że w dniu 17 września 1928 r. o godz. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Stefana Żeromskiego Nr. 115 sprzedaż przez licytację praw Ignacego Piątkowskiego do połowy nieruchomości niehipotekowanej, położonej w m. Łodzi przy ul. Napiórkowskiego Nr. 158 i półtora morga gruntu, położonego we wsi Zarzew, gm. Chojny przy cmentarzu.

1. Nieruchomość przy ul. Napiórkowskiego Nr. 158 i rozpościerająca się wzdłuż od ul. Dąbrowskiej do posiadłości Widzewskiej Manufaktury składa się z 5-ciu morgów gruntu, na której przy ul. Napiórkowskiego Nr. pol. 158 znajduje się dom drewniany mieszkalny kryty słomą składający się z dwuch izb i jednej komórki długości 10 mtr., szerokości 6 metrów i wysokości 2,5 metrów, jest również i studnia, budynek w lichym stanie.

2. Nieruchomość położona przy cmentarzu we wsi Zarzew gminy Chojny składa się z półtora morga gruntu.

Powyższa nieruchomość jako spadkowa po zmarłych Franciszku i Marjannie małż. Słyścio należy niepodzielnie w połowie do Ignacego Piątkowskiego w pozostałej części do Franciszki ze Słyściów Piątkowskiej żony wyżej wymienionego Ignacego Piątkowskiego i wdowy po Franciszku Słyścio Józefy Słyścio II-do voto Olejnik, co do ostatniej w znaczeniu dożywocia na jej spadkową część, przeszła do wyżej wymienionych na mocy aktów zeznanego przed Notarjuszem w Łodzi Aleksandrem Sarosiekiem z dnia 26 czerwca (9 lipca 1909 r. Nr. Rp. 2728 i aktu zeznanego przed Notarjuszem w Łodzi Aleksandrem Smolińskim z dnia 8 kwietnia 1925 r. Nr. Rp. 2981 — nie jest w zastawie ani z kimkolwiek i innym prócz wymienionych, posiadanie książki hipotecznej urządzonej nie ma, natomiast wydzielona została z osady włościańskiej wsi Zarzew gm. Chojny i zapisana została do tabeli likwidacyjnej tejże wsi pod Nr. 15 na imię Bartłomieja Słyścio obciążona jest na rzecz Józefy Słyścio II-do voto Olejnik prawem do budowania i do studni i długiem podatku majątkowego w wysokości 80 zł. 90 gr. oraz podatku komunalnego w wysokości 16 zł. 66 gr. plus 0/00/0, danych z gminy Chojny o podatku brak.

Prawa Ignacego Piątkowskiego do połowy wyżej wymienionych nieruchomości na zasadzie art. 1188 U. P. C, zostają wystawione na licytację na zasadzie tytułu wykonawczego Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 14 grudnia 1925 r. Nr. C. 1188/24 celem zaspokojenia długu należnego Marcinowi i Władysławie małż. Gold w wysokości 5532 zł. z 6% od dnia 13 listopada 1924 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy 3500 zł.

Osoby zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązane będą złożyć kaucję w kwocie odpowiadającej dziesiątej części szacunku. Akta sprzedaży ze znajdującemi się w nich dowodami mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Łodzi.

Komornik
L. Naborowski.

1483

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 21-go do poniedziałku, dnia 27-go sierpnia 1928 r. włącznie

DZIEWCZĘTA z BALETU

(Najpiękniejsze nóżki świata)

Rolę primabaleriny cesarskiej opery kreuje nasza rodaczka **Diana Gralla**

dzielnie sekundują jej

piękna **Carmen Cartellieri, Werner Pittschan, Ryszard Woldemar i Albert Paulig**

Następny program: „GRZESZNA MIŁOŚĆ”

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

203

„Wolny Cech Kuchmistrzy Katowice“

poleca swoich członków

na posady stałe i sezonowe

Zapotrzebowania kierować do kancelarji Cechu Kuchmistrzy Katowice, Marjacka 3, I p.

A. SZWARC

Skład węgla, drzewa i koksu

Kolejna 2a, tel. 16-14 742

Poleca ze składu węgle tylko pierwszorzędnych kopalń. Suche drzewo sosnowe i dębowe w szczapach i rąbane oraz koks po cenach konkurencyjnych z dostawą do domów własnemi końmi. Stałym klijentom udzielamy kredytu. Sumienna i szybka obsługa.

Szopy

nadające się na każde przedsiębiorstwo w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Wiadomość L. TALER, Główna 36. 895

Przyjmuje zamówienia na śluby

w kościołach katolickich i ewangelickich solo skrzypce lub wiolonczela, adres:

ul. Juljusza Nr. 28

II piętro, front, prawa strona.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26.

Od wtorku, dn. 14-go do poniedziałku, dn. 20-go sierpnia 1928 r. wł.

Program № 30

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18.45 i 21.— w soboty i w niedziele, o godz. 16.45, 18.45 i 21.—

III i IV serja

NĘDZNICY

(Les Misérables)

podług słynnej powieści WIKTORA HUGO
W rolach głównych:

Gabriel Gabrio (Jean Valjean), Sandra Milowanow (Fantina i Kozetta), Jan Toulout (Javert), Paul Jorge (Biskup Myriel), G. Saillard (Thénardier)

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne.

201

Okazja!

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26

w podwórzu II piętro

u **A. Przybycina**

można dostać

Obrazy, lustra, landszafty

za wkładem 6 i 10 zł.
po 2 złote i po 5 złot. tygodniowo.

410

„HASŁO“

20 złotych

tygodniowo zarobku

Chłopcy

do sprzedaży gazet **potrzebni.**

Zgłaszać się z pozwoleniem rodziców i kaucją 10 zł. do administracji pisma.

Dr. med.

Zygmunt Datyner

Urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2 i od 6—8 wiecz.

Piramowicza 11
(dawn. Olgińska)

Tel. 48-95. 717

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne

Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4—8. Niedziele 9—1, panie od 4—5 popoł.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

H. Gutsztadt

akuszer i ginekolog

Zachodnia Nr. 62
(Cegielniana 23)

TEL. 29-52.

POWRÓCIŁ

przyjmuje od 9—10 rano i od 5—7 wiecz.

Dr. med.

A. Żebrowski

Choroby uszu, nosa i gardła

Przyjmuje wyłącznie w Lecznicy „VITA“, ul. Piotrkowska 45

Tel. 47-44. od 1—2. 761

Dr. med.

J. Bette

Choroby wewnętrzne i dzieci

Piotrkowska 6

Tel. 44-95.

Przyjmuje od godz. 8—11 i od 4—6.



Fabryka luster, stolarnia i niklarnia

Wielki wybór MEBLI, trem, toalet i luster wiszących. **Za gotówkę i na raty.** Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia platery, wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.

Jan Candryk i H. Sznajder.

ŁÓDŹ, ul. Łomżyńska 14.
ul. Piotrkowska 255.
Oddział ul. Główna 11, tel. 59-03.

619

Specjalność malowania szyldów szklanych i napisów

na szybach wystawowych. Wykonuje się całkowite szyldy z własnem szkłem i własną oprawą drewnianą i metalową, jak i różne szafki reklamowe i świetlane.

Przedsiębiorstwo robót szklarskich i sprzedaż

szyb kryształowych, półkryształowych i okiennych

Jan Candryk i H. Sznajder.

ŁÓDŹ, Piotrkowska 255, Główna 11. Telef. 59-03.
Fabryka Łomżyńska 14. 691

Magazyn wykwintnego obuwia

W. Górski

ŁÓDŹ

ul. Sienkiewicza № 31



Poleca eleganckie obuwie najnowszych fasonów

Firma kilkakrotnie dyplomowana. Własny wyrób.
Ceny umiarkowane. 690

Szkło okienne

ornamentowe, surowe, kryształowe belgijskie i czeskie
Szklenie okien wystawowych do największych rozmiarów oraz budowli.

Jan Candryk i H. Sznajder.

Łódź, Piotrkowska 255 i Główna 11. Tel. 59-03.
Fabryka Łomżyńska Nr. 14.

Firma istnieje od 1902 r.

Pracownia i Magazyn Wyrobów Jubilerskich

F. DĘBOWSKIEGO

Łódź

ul. Piotrkowska Nr. 186

Wykonywa wszelką biżuterję od najbogatszej do najskromniejszej oraz przyjmuje reperacje w zakres jubilerstwa wchodzące.

Ceny niskie. Robota solidna.

Czytelników naszych prosimy uwzględniać przy zakupach wyłącznie firmy ogłaszające się w naszem piśmie.

Fabryka mebli trzcinowych i bambusowych oraz wyrobów koszykowych i koszy dla fabryk

Rudolf Gall właśc. St. Nowak

Łódź, ul. Nawrot 4. Telefon 36-71.

Poleca na sezon jesienny po cenach zniżonych garnitury, od zwykłych do najwykwintniejszych, żardyniery do kwiatów, biurka i t. p. garniturki lalkowe, wózki, koszyczki, rafję i wiory dla robót freblowskich oraz wszelką galanterję w zakres koszykarstwa wchodzące, pantofle z rafji.
Kolorowe parasole ogrodowe oraz leżaki.

SPECJALNOŚĆ: Kosze dla fabryk i oprawa tac.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że projekty budowlane, składane w Inspekcji Budowlanej do zatwierdzenia, winny być zaopatrzone w dokładne plany orjentacyjne w skali 1 : 10000, oraz — plany sytuacyjne w skali 1 : 500, zawierające oprócz działki, na której projektuje się budowa, również działki sąsiednie, wraz z istniejącemi na nich budynkami, z podaniem ilości kondygnacyj i rodzaju materjału z jakiego budynki te są wykonane.

Projekty, nie odpowiadające tym warunkom, rozpatrywane nie będą. 894

Ogłoszenia drobne

Nauka

Student

wyższego semestru udziela lekcyj. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Polskiego szybko wyucza. Gdańska 23 m. 2, front I piętro. 890

Kupno i sprzedaż

Na wypłatę!

Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Gotowe damskie i męskie płaszcze najnowszych fasonów. Czysto wełniane swetry, kostjumy sportowe damskie i męskie pulowery, berety francuskie poleca Rubaszkin, Kilińskiego 44.

Okazja!

Księgarnia (oraz materjały piśmienne) istniejąca od 15 lat i dobrze prosperująca, z powodu spraw rodzinnych do odstąpienia. Warunki bardzo dogodne. Wiadomość: Zamenhofa 38, Bendzytowicz.

Irysówkę

z karbówką sprzedaje fabryka cukierków. Wólczańska 135 m. 1. 889

Młody

miłej powierzchowności, inteligentny, troszkę muzykalny, średnio wykształcony mężczyzna, lat 26, niebogaty, na posadzie handlowej, pragnie poznać pannę takich samych zalet, lecz bogatą, w celu matrymonjalnym. Oferty proszę przesyłać do redakcji „Hasła“ pod „Sprawa honorowa“

Matrymonjalne

Zawodowa

krawcowa przyjmuje do nauki kroju i szycia. Kurs zasadniczych rysunków oraz modelowania bielizny męskiej i damskiej, a także mierzenia i pasowania. opłata 4 zł. tygodniowo, Uwaga: w przeciągu 2-ch miesięcy wyuczam gruntownie kroju. Łódź, ul. Franciszkańska 29, fr. I piętro, m. 19.

Baczność!

Za 50 zł. wykonywam garnitury, za 45 zł. palta z własnemi dodatkami, oraz prasowanie i reperacje. Robota pierwszorzędna. Krawiec Kamiński, ul. Napiórkowskiego Nr. 5, front II piętro.

Stare gazety

w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Składowa 23, telefon 61-71. 689

Różne

Na sezon

szkolny teki, teczki i tornistry poleca Stefan Skarżyński Piotrkowska 133.

Ważne

dla P. P. oficerów i funkcjonarjuszy policji państwowej. Specjalista butów wysokich przyjmuje zamówienie. Zamenhofa 19, Berger. 855

Poszukuje

posady ślusarz na roboty narzędziowo-precyzyjne, jak również na motory ropowo - spalinowe i maszyny parowe. Oferty pod ślusarz „M. P.“ do adm.

Wolne posady

Szpularka

zdolna na jedwab potrzebna do pończoszarni. Zamenhofa 18. 885

Potrzebny

zdolny czeladnik rymarski. Stefan Skarżyński Piotrkowska 133. 868

Potrzebny

zdolny podręczny szewski, na damską pasową robotę, Marysińska 15, oficyna poprzeczna I p. 878

Zgubione dokumenty

Zagubiono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Łódź miasto na nazwisko Oskar Mager oraz wyciąg z ksiąg ludności m. Łodzi.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	„ 3.60
Zagranica	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nadesłane	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Komunikaty	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8	„ „ „	1 „	„ 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj i w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.